Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 69. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 16. MARCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Odpowiedź Sejmu na mowę.

Sejm wyraził ogromną większością panu Ministrowi Pracy Prystorowi votum nieufności, a ponieważ p. premjer Bartel wyraził solidarność swego rządu z atakowanym ministrem, przeto wynik dzisiejszego głosowania oznacza dymisję rządu. Dość więc szybko, bo po 2 i pół miesiącach, kończy się współpraca p. Bartla ze Sejmem, tak zaciekle zwalczana przez klub pułkownikowski. Triumfatorem dzisiejszego dnia powinienby być p. Sławek, wątpimy jednak, czy klęska „rządu współpracy" wyjdzie ultrasom z BB. na korzyść. Sytuacja gospodarcza i międzynarodowa kraju nie pozwala im spodziewać się obecnie owych „radykalnych" rozstrzygnięć, do których z takim zapałem parli u schyłku rządów p. Świtalskiego. Kto wie, czy po ustępującym dziś Bartlu nie przyjdzie jeszcze jeden Bartel, który znowu podejmie próbę współpracy ze Sejmem, coprawda już w o wiele trudniejszych warunkach, niż to było w styczniu, gdyż jego mowa senacka przeciw parlamentaryzmowi bardzo ostudziła uczucia t. zw. centrolewu dla lwowskiego profesora. W każdym razie p. Bartel nie może wrócić do Sejmu z gabinetem, w którym znajdowaliby się pp. Prystor i Czerwiński. Wprawdzie bowiem do głosowania nad votum nieufności dla p. Ministra Oświaty dzisiaj nie doszło, gdyż obalenie pana Prystora obaliło odrazu cały gabinet, ale koła katolickie nie zniosłyby spokojnie faktu, że p. Bartel nie skorzystał ze sposobności, jaka jest rekonstrukcja jego gabinetu, by pozbyć się ministra, tolerującego walkę podwładnych mu organów i faworyzowanych przezeń związków nauczycielskich przeciw katolickiemu wychowaniu szkolnemu. P. Czerwiński — powtarzamy z naciskiem — stał się niemożliwym na stanowisku Ministra Oświaty i Wyznań i to nie tyle z powodu swej apostazji od Kościoła, ile z powodu swej polityki szkolnej, wyrażającej się w niechęci do katolicyzmu i wprowadzaniu do szkoły propagandy za sanacją i Piłsudzkim. Takie metody „wychowawcze", wytwarzające rozdźwięk między szkołą a domem, pielęgnujące hipokryzję wśród nauczycieli i młodzieży, pociągające za sobą konieczność policyjnego nadzoru nad ich prawomyślnością sanacyjną — muszą być ze szkolnictwa naszego usunięte, jeśli szkoła nie ma ulec zanarchizowaniu. Przestrzegamy przyszłego szefa rządu, że dalsze pozostawienie p. Czerwińskiego w gabinecie zmusi katolickich posłów w Sejmie do bezwzględnej opozycji.

P. Prystor upadł nie dlatego, że zwalczał socjalistów w Kasach Chorych, ale ponieważ — jak podkomisja sejmowa śledcza stwierdziła — polityka jego w Kasach nie była zgodna z prawem i samym Kasom wyrządziła szkody. Uważamy za niedopuszczalne, by minister zawieszał działanie jakiejkolwiek ustawy dlatego tylko, że odpowiada to jego celom politycznym. Jeśli dzisiaj p. Prystor może zawiesić bezkarnie samorząd Kas, jutro inny minister będzie miał prawo rozwiązać wszystkie rady miejskie i zastąpić je komisarzami z BB., pojutrze inny minister nie uzna autonomji Kościoła itd. Każda ustawa musi być wykonywana, a nie tylko ta, która podoba się ministrowi. Na czele Ministerstwa Pracy stał swego czasu p. Smólski z ChD.; choć był on wrogiem socjalizmu, to jednak ustawę o samorządzie Kas Chorych szanował, by zaś Kasy uwolnić od monopolu partyjnego PPS., przygotował nowelę, zmieniającą dotychczasowe przepisy o samorządzie Kas. To było postępowanie legalne: działalność zaś p. Prystora była jaskrawem naruszeniem stanu prawnego. W gruncie rzeczy p. Prystor więcej socjalistom pośrednio pomógł, niż zaszkodził, gdyż jego komisarze w Kasach, ludzie przeważnie bez kwalifikacyj i często karani za przestępstwa, fundujący sobie kosztowne samochody i ministerjalne pobory, skompromitowali się szybko i gruntownie i ułatwili przez to socjalistom agitację opozycyjną w masach robotniczych.

ax.

Dymisja rządu p. Bartla.

P. min. Prystor otrzymał wotum nieufności

Warszawa 14. 3. (Telef. wł.). Godz. 14-ta. Wśród ogromnego napięcia, przy niezwykle licznym udziale posłów, przepełnionej loży dyplomatycznej i galerji, rozpoczęło się o godz. 12.15 posiedzenie Sejmu.

Gdy marszałek otworzył posiedzenie, na salę wkroczyli ministrowie z premjerem na czele. Rząd przybył in corpore, jedynie bez marsz. Piłsudskiego i wicem. Konarzewskiego. Klub B. B. powitał wchodzących ministrów burzą oklasków.

Poseł Stan. Stroński (Kl. Nar.): Czy to premjera, czy ostatnie przedstawienie?

OSTRY PROTEST CENTROLEWU PRZECIW NAPAŚCI P. BARTLA NA PARLAMENTARYZM.

Przed porządkiem dziennym poseł Róg (Wyzw.) imieniem Wyzwolenia, P. P. S., Stronnictwa Chłopskiego, Chrześć. Demokarcji, Piasta i Nar. Partji Rob. złożył następujące oświadczenie, dodając, iż nie wątpi, że jest ono zgodne z opinją olbrzymiej większości Izby:

„Kraj cały przeżywa ciężki kryzys gospodarczy, małe rolnictwo stacza się na dno upadku, miljonowe rzesze ludności pracującej w najwyższym trudzie walczą z falą nędzy, głodu i bezrobocia, dźwigając mimo to cierpliwie ciężary nadmierne na utrzymanie państwa. W takiej chwili...

Pos. Polakiewicz (B. B.): wywołuje się przesilenie rządowe.

Pos. Róg: ...gdy cały wysiłek myśli i czynu rządu winien być skierowany ku skupieniu wszystkich sił państwowych i społecznych dla złagodzienia klęski gospodarczej, kierownik rządu uważa za właściwe wygłaszać ku zdumieniu opinji publicznej ogólnikowe i pełne małych złośliwości pod adresem Izb ustawodawczych przemówienie.

Przemówienie to musi zwiększyć tylko zamęt i podniecenie, uniemożliwić owocną pracę rządu i parlamentu, tak niezbędną w obecnem ciężkiem położeniu kraju. Czyni to p. premjer Bartel pomimo, że sam uznawał, że sytuacja gospodarcza jest bardzo trudna, pomimo, że sam objął rządy pod hasłem współpracy z Sejmem, pomimo wreszcie, że Sejm dawał liczne dowody tej współpracy.

Pos. Idzikowski (BB). Przez składanie wniosków o wotum nieufności.

Pos. Róg: Cały bezmała Sejm uchwalił budżet państwa, bez pomocy rządu podjął pracę nad rewizją konstytucji wreszcie zrobił wszystko, ażeby spełnić swój obowiązek względem państwa. Taką to właśnie chwilę obrał sobie pan premjer dla swego napastliwego wystąpienia. To lekkomyślne szukanie zwady zamiast współpracy i środków usunięcia, a przynajmniej złagodzenia klęski gospodarczej, której pogłębienie w znacznej mierze rząd obciąża i wobec której rząd, jak dotąd, bezradnie się zachowuje, to pieniactwo polityczne zamiast rozumnego wysiłku gospodarczego, ta obojętność na losy miljonów zamiast najwyższej o los ich troski, tę stałą w pewnych kołach chęć wichrzenia, którą tolerował i której uległ niestety i p. premjer Bartel, niewątpliwie potępi cały kraj.

Wrzawa na ławach B. B.

Z tego powodu Sejm jak energiczniej protestuje przeciwko wystąpieniu p. Bartla, które utrudnia i tak nad wyraz ciężkie położenie gospodarcze i polityczne państwa (oklaski)

Z kolei odesłano do komisji szereg projektów ustaw.

Przy pierwszem czytaniu ustawy o zasilenie funduszu Izb rzemieślniczych poseł Rosner (K. Ż.) wniósł o odrzucenie projektu ustawy w pierwszem czytaniu. Marszałek oświadczył, że regulamin nie pozwala na odrzucenie przedłożenia rządowego w pierwszem czytaniu, wobec czego odesłano projekt do komisji.

P. Bartel solidaryzuje się z min. Prystorem.

Po odesłaniu przedłożeń rządowych do komisji, Sejm przystąpił do drugiego punktu porządku dziennego, to jest do wniosku P. P. S. o wotum nieufności dla min. pracy i op. społ. Prystora.

Do tego punktu porządku dziennego zabrał głos premjer Bartel, powitany oklaskami przez B. B. i B. B. S.

Pan premjer mówił: Wnioski żądające ustąpienia dwu ministrów z gabinetu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, są niewątpliwie w formalnej zgodzie z art. 56 i 58 konstytucji obowiązującej. Nie zgadzam się się jednak nigdy i dziś zgodzić się nie mogę, ażeby w okresie sprawowania przeze mnie funkcyj szefa rządu, stosowanie zaś przepisów o indywidualnej odpowiedzialności ministrów stało się obecnie zwyczajem w stosunkach między rządem a parlamentem w Polsce. Stanowisko to praktycznie potwierdziłem w okresie kryzysu rządowego we wrześniu 1926 r., spowodowanego żądaniem Sejmu ustąpienia dwu ministrów ówczesnego, pozostającego pod mojem przewodnictwem gabinetu. Stanowisko to podtrzymuję w całej rozciągłości również dzisiaj.

Wnioski kilku klubów tej Wysokiej Izby wymierzone są w dwóch ministrów, lecz godzą jednocześnie w samą zasadę jednolitości rządu, którą uważam za kardynalny warunek sprawności i planowości jego działania.

Dlatego też nie wchodząc (!) w merytoryczną ocenę złożonych wniosków oświadczam, że dla rządu wynik głosowania będzie stanowił wyraz stosunku Sejmu do niego, jako całości (oklaski).

Następnie przeszło godzinę przemawiał pos. Żuławski (P. P. S.), cytując różne gravamina przeciwko min. Prystorowi

B. B. systematycznie podczas jego przemówienia przeszkadzał.

Co P. P. S. zarzuca min. Prystorowi?

Warszawa, 14. 3. (PAT). Poseł Żuławski (PPS), oświadcza, iż zasada wykonywania przez Sejm kontroli nad Rządem nie była podawana nawet przez przeciwników parlamentu, więc zastosowanie jest w praktyce nie może być uważane za jakąś złośliwość i za chęć przeszkadzania w pracy Rządowi. Przechodząc do meritum zarzutów, stawianych Min. Prystorowi mówca oświadcza, iż minister ten wbrew prawu pozbawił $^1/_3$ ludności samorządu przepisanego ustawą a rozporządzającego budżetem pół miljarda zł. Przedtem zaznacza mówca bużetem tym zarządzały wybrane zarządy, pozostające pod kontrolą ubezpieczonych, komisyj rewizyjnych, wreszcie pod kontrolą państwowych władz nadzorczych. Dzisiaj niema komisyj rewizyjnych. N. I. K. niema wglądu w te sprawy. Rządzi sam Prystor przez swoich urzędników i kontroluje się sam przez tych urzędników. Minister przyszedł do Ministerstwa pracy w „niewinnym" celu — oświadcza mówca — jak prowadzenie dalej tego tak zw. czyszczenia, które tak skutecznie zapoczątkowano w Min. S. Wojsk. Mówca zarzuca ministrowi, że wbrew ustawie zakazał odbycia zjazdu Związku Kas Chorych, który miał wybrać nowe władze. Równocześnie z tem ogłosił rozwiązanie tych związków i wstrzymanie rozpisywania wyborów do Kas Chorych. Mówca powołuje się na opinję specjalnej komisji, która badała te sprawy i po sprawdzeniu swojem stwierdziła, że Minister Prystor niema podstaw prawnych, ani dostatecznych przyczyn do takiego postępowania. Minister ustanowił komisarzy po większej części ludzi nie fachowych.

Przechodząc do omawania gospodarki komisarzy w Kasach Chorych mówca stawia cały szereg zarzutów. Reasumując oświadcza, że jeżeli w tych warunkach Rząd z ministrem się solidaryzuje, to lepiej by ten rząd odszedł.

BB. BRONI P. PRYSTORA.

Poseł Wojciechowski (BB), polemizując z wywodami przedmówcy oświadcza, iż zarzut łamania ustaw, stawiany ministrowi niema nic wspólnego (!) z rzeczywistością, potrzebny był tylko poto aby zyskać przychylność innych stronnictw, zwłaszcza ludowych. W najbliższym czasie Minister wniesie ustawę o komisji ankietowej dla zbadania Kas Chorych. Przeciwko takiej komisji bronili się przedstawiciele PPS. przekonywując, że to jest rzecz niewygodna i niepotrzebna. Minister zażąda od NIK, aby wglądnęła w gospodarkę Kas Chorych za ostatnie 10 lat. Bolączką PPS. jest to, że mianowano wprawdzie 31 nowych komisarzy na 109 istniejących przez min. Prystora, ze starych zmieniono 39.

Jeżeli się atakuje komisarzy, jako nieodpowiednich, to przecież oni wyszli z szeregów P. P. S. Mówca oświadcza, iż bez względu na wynik dzisiejszego głosowania, instytucja Kas Chorych zostanie uzdrowiona, a P. P. S. będzie z niej wymieciona, jeżeli nie zmieni swego poglądu w stosunku do niej. Zarządzono 2-godzinną przerwę.

Stronnictwo Chłopskie wstrzymuje się od głosowania.

Warszawa 14. 3. (Telef. wł.). Po przerwie w obradach Sejmu zabrał głos pos. Zaleski (Kl. Nar.), który oświadczył w imieniu swego klubu, że ponieważ chodzi w danym momencie o zaufanie do rządu, Kl. Nar. odda swe głosy za wnioskiem o wotum nieufności. Poseł Palijw w imieniu Ukraińców oświadczył, że Klub jego ze względów zasadniczych poprze wniosek o wotum nieufności

Poseł Dąbski w imieniu Stron. Chłopskiego oświadczył, że klub jego wstrzyma się od głosowania, zgłosił natomiast wniosek, ażeby całą sprawę odesłać do komisji. Stanowisko posła Dąbskiego zostało spowodowane frondą 9 posłów jego stronnictwa, którzy pod przewodnictwem posła Gulisiewicza wystąpili przeciwko taktyce opozycyjnej.

Z kolei przemawiał p. Pączek w imieniu B. B. S., atakując bardzo gwałtownie posła Żuławskiego. W trakcie przemówienia p. Pączka omal nie doszło do starcia między posłami P. P. S. a posłami B. B. S. Przewodniczący, poseł Róg z Wyzwolenia musiał na chwilę przerwać posiedzenie.

Fronda piłsudczyków w Str. Chłopskiem

Warszawa 14. 3. (Telef. wł.). Jak już zaznaczyliśmy, poseł Dąbski ze Stron. Chłopskiego wystąpił z propozycją odesłania wniosku o wotum nieufności dla min. Prystora do komisji. Jest to typowy trick, gdyż ani takiej komisji niema, ani nie przewiduje jej regulamin sejmowy lub też konstytucja. Pozatem oświadczył, że jego stronnictwo wstrzyma się od głosowania. Oświadczenie to wywołało wśród stronnictw chłopskich zamieszanie dlatego, że uprzednio ustalono na konferencji centrolewu taktykę.

Tymczasem p. Dąbski zagrożony frondą piłsudczyków pod wodzą Gulisiewicza, musiał zmodyfikować swoje stanowisko. Z powodu zmiany taktyki przez Stron. Chłopskie, śledzono z wielkiem zainteresowaniem oświadczenie, jakie złożył w imieniu Piasta pos. Brodacki. Oświadczenie p. Brodackiego było bardzo jasne, gdyż domagał się on albo rozwiązania Sejmu, albo współpracy rządu z Sejmem. Oświadczył dalej, że Piast będzie z zasadniczych względów głosował za wnioskiem o wotum nieufności.

Podobne oświadczenie złożył pos. Putek w imieniu Wyzwolenia.

Dokończenie na stronie 7.

O czem piszą inni?..

„Dobre" rządy pomajowe.

Cała prasa poświęca wstępne artykuły mowie p. Bartla... Prasa rządowa („Czas") albo ogranicza się do pytań w rodzaju: do czego to prowadzi, — albo („Gazeta Polska") nie ruszając prawie mowy premjera pomstuje na Senat, że się ośmielił krytykować prof. Bartla.

„Kurjer Warszawski" zaznacza, że byłoby wszystko w porządku, gdyby p. Bartel mógł był „złemu" parlamentowi przeciwstawić „dobry" rząd i wykazać,

„iż od czterech lat wszystko w Polsce idzie lepiej, że niezależny de facto od sejmu rząd był przewidujący, kompetentny, sprawny, bezstronny, wolny od namiętności politycznych, oddany myślom i czynom ogólno-państwowym. Gdyby p. Bartel mógł tego dowieść, to żadna siła na świecie nie powstrzymałaby prądu opinji publicznej na rzecz nowego ustroju. Bo taki już jest umysł obywatela praktycznego, nie opanowanego doktryną, bo taka już jest wymowa faktów. **Ale p. Bartel mógłby wejść na tę drogę tylko wtedy, gdyby go opuścił wszelki zmysł samozachowawczy.** Słusznie, przezornie uznał, że na łodzie praktyki czteroletniej nie dojdzie do niczego. **Pozostawała mu tedy wyłącznie krytyka ustroju parlamentarnego**".

„Grom z jasnego nieba".

„Polska" określa wystąpienie p. Bartla krótko i dosadnie jako „grom z jasnego nieba"...

„Opinja — pisze — pyta natarczywie, co mogło być powodem i co mogło być celem wystąpienia szefa rządu, który przez dwa miesiące milczał, który otrzymujący budżet trzymiljardowy od ciał ustawodawczych, któremu te ciała nie odmawiają zaufania w ciężkiej pracy rządu nad opanowaniem kryzysu ekonomicznego? Opinja, słysząc, że przy ul. Wiejskiej ugodził „grom z jasnego nieba", ogląda się na niebo i szuka wytłumaczenia tego niezwykłego w aktualnym „klimacie" zjawiska meteorologji politycznej".

„Kult niekompetencji".

Co było celem wystąpienia p. Bartla? Pos. Thon w **„Nowym Dzienniku"** rzuca następujące przypuszczenie:

„P. Bartel grzeszył w ostatnim czasie flirtem z Sejmem. Własny obóz uważał i traktował go już jako syna marnotrawnego. Otóż teraz może nadeszła chwila, kiedy będzie musiał wrócić na łono swojego zakonu BBWR. Trzeba było tedy na ekspiację zaśpiewać oto tę partyjną pieśń, która się jakoby hasłem i znakiem poznania stała dla BB. — pieśń o analfabetach sejmowych".

Czyli: pieśń o „kulcie niekompetencji"... Ale — śledztwo wszczęte przez p. Bartla odwróćmy w stronę rządu!

„Dużo to mamy — pyta ten sam organ — i mieliśmy ministrów do najwyższej magistratury zaprawionych? Myśmy widzieli suplentów gimn. na czele zarządu oświaty, młodych adwokatów na czele zarządu sprawiedliwości, urzędników podatkowych, jako szefów skarbu; tak widzieliśmy różnych nie przygotowanych lub straszliwie mało przygotowanych do swego resortu panów, jako ministrów. Jakżeż — czy tylko ich Bóg darzył łaską i zrobił ich tuż po nominacji — genjuszami, a tylko biednych posłów pozostawia nawet po wyborze w dawnej ciemności?"

Gdzież więc kult niekompetencji?

Odwracanie uwagi.

Inaczej na powyższe pytanie odpowiada pos. Korfanty w „Polonji":

„P. Bartel — pisze — usiłuje odwrócić uwagę społeczeństwa od katastrofy (w jakiej się znajdujemy) wygłaszaniem butnych przemówień o chorobie parlamentów i demokracji w Europie. Te tyrady butnie wygłaszane przez p. Bartla są tylko maskowaniem jego bezradności i nieudolności piastunów pomajowego systemu rządzenia. Przytem obliczone są trochę także na nastraszenie parlamentu. P. Bartel wie, że te uczucia naszym parlamentom pomajowym nie były obce i że gra na nich przez władców sanacyjnych nie była bezskuteczna. A właściwie nie o kryzysie parlamentaryzmu i demokracji winno się mówić, bo jest to wprowadzanie w błąd opinji publicznej, jeno o ciężkiem przesileniu władzy".

Kto odpowiada za to?

Podobnie pisze „Kurjer Poznański":

„P. premjer Bartel, wygłaszając swoją mowę zamierzał starym, majowym zwyczajem **zrzucić odpowiedzialność za obecną sytuację w kraju na parlament** i przeciw niemu podsycić ogólne rozgoryczenie. Możemy zapewnić p. Bartla, że ten środek żadnego już nie da efektu. Kraj wie doskonale, kto jest odpowiedzialny za obecną sytuację. Kraj wie, że tej odpowiedzialności z nikim podzielić się nie da".

„Nam strzelać nie kazano".

„Jeden z wybitnych posłów konserwatywnych" próbuje w „Czasie" usprawiedliwić swoich kolegów, dlaczego nie będą głosowali za votum nieufności dla p. Czerwińskiego... Przyznaje, że **p. Czerwiński nie postarał się o to,**

„aby kierunek wychowawczy szkolnictwa państwowego w odniesieniu do dzieci katolickich nie budził żadnych obaw i zastrzeżeń wśród rodziców katolickich".

Ba, nawet oświadcza, że posłowie konserwatywni zajęli względem niego

„stanowisko krytyczne".

Ale **za votum nieufności dla p. Czerwińskiego nie będą głosowali,** bo — nie mogą pozwolić opozycji na wykorzystanie tego „stanu rzeczy" (!) do „celów partyjnych".

Byłoby i jaśniej i z pewnością uczciwiej, gdyby „wybitny poseł konserwatywny" zamiast tych wykrętnych wyjaśnień poprostu oświadczył:

„Nam strzelać nie kazano".

Widzą zło, potępiają je nawet (choć bardzo delikatnie). Ale nie mogą przeciw niemu wystąpić, bo im nie wolno!... Konserwatysta Dziaczkowski nazwał „lokajską" polityką cały stosunek konserwatystów do BB. Ma nową ilustrację do swojej tezy!

Prez. Niemiec nie podpisał umowy likwidacyjnej z Polską.

Jak było do przewidzenia, **prezydent Rzeszy Hindenburg podpisując plan Younga, nie położył podpisu pod naciskiem opinji publicznej pod umowę likwidacyjną polsko-niemiecką**, przyjętą, jak już wczoraj donosiliśmy, **przez Radę Państwa Rzeszy. Ma ona być jeszcze raz przedmiotem badań, czy jest zgodna z konstytucją.** Ze strony rządowej starają się przedstawić ten fakt, jako **sprawę czysto formalną.** Wątpliwości Hindenburga dotyczą przedewszystkiem tego punktu układu, który traktuje o sprawie odszkodowań dla obywateli niemieckich za zlikwidowane w Polsce majątki.

Po podpisaniu planu Younga prezydent Hindenburg wydał do narodu niemieckiego manifest, w którym zaznacza, że **z ciężkiem wprawdzie sercem, ale zupełnie zdecydowanie postanowił podpisać plan Younga.** Po tym wstępie Hindenburg przytacza te same mniejwięcej motywy w obronie planu Younga, na które wskazywali w swoich przemówieniach kanclerz Müller i minister Curtius. Orędzie swe kończy b. marszałek cesarstwa hasłem: „Deutschland über alles".

Demonstracyjny gest prez. Hindenburga w sprawie układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego, był podyktowany prawdopodobnie przez koła nacjonalistów i centrum, których przedstawiciele żądali od prezydenta Rzeszy interwencji przeciw układowi. Hindenburg w swej decyzji oparł się na art. 70 konstytucji, który mówi o obowiązku przestrzegania przez prezydenta Rzeszy zgodności ustaw z konstytucją. Jest to widoczny wybieg, w braku innej podstawy prawnej. Prezydent Rzeszy może bowiem na podstawie par. 72 konstytucji odroczyć ogłoszenie ustaw na dwa miesiące, lecz tylko za zgodą jednej trzeciej członków Reichstagu, lub też na podstawie par. 73 poddać ustawę ratyfikacyjną głosowaniu ludowemu. Ponieważ zaś trudno określić, kto jest upoważniony do stwierdzenia zgodności ustaw z konstytucją, faktyczne odroczenie wprowadzenia w życie ustawy o ratyfikacji układu likwidacyjnego może potrwać bardzo długo. W tej sprawie odbędzie się w przyszłym tygodniu konferencja u Hindenburga, w której weźmie udział kanclerz Rzeszy Müller, min. sprawiedliwości Guerard, min. spraw zagr. Curtius, oraz trzech rzeczoznawców prawnych.

Odroczenie podpisania układu likwidacyjnego z Polską przyjęła prasa nacjonalistyczna radośnie. Umiarkowane natomiast dzienniki zapewniają, że Hindenburg nie ma żadnych politycznych zastrzeżeń odnośnie do układu i gotów jest go podpisać natychmiast po usunięciu wątpliwości prawnych.

Tłómacząc Polsce decyzję Hindenburga, niemieckie koła miarodajne udzieliły korespondentowi PATa wyjaśnień, w których podkreślają, że odroczenie podpisania nie odnosi się wyłącznie do umowy likwidacyjnej z Polską, lecz dotyczy wogóle ustawy obejmującej wszystkie umowy likwidacyjne. Hindenburg zdecydował się na ten krok, licząc się z opinją publiczną, gdyż żadna z umów, poza układem z Polską, nie była tak ostro atakowana przez opozycję. Co do samego rządu Rzeszy — podkreślają wspomniane koła — to stoi on na stanowisku, że polsko-niemiecka umowa nie zawiera nic, coby pozostawało w sprzeczności z przepisami konstytucji Rzeszy.

Odroczenie podpisania układu jest nowym dowodem siły wpływów nacjonalistów niemieckich, dla których wogóle wszelkie umowy, prowadzące do ugody z Polską, są nie do przyjęcia. W swojem zaślepieniu politycznem nie chcą nawet widzieć, co wszyscy przyznają, że treść układu jest nader korzystną dla Niemiec, a zrzeczenie się likwidacji i odkupu osad ze strony Polski, jest dla nich ogromną dodatkową zdobyczą.

NACJONALIŚCI PROTESTUJĄ.

Berlin, 14. 3. (PAT) Na znak protestu przeciwko przyjęciu umów haskich przez Reichstag i Radę Państwa Rzeszy, nacjonaliści niemieccy zapowiadają na **szeroką skalę zakrojoną akcję protestacyjną w całym kraju. Już na niedzielę w poszczególnych miejscowościach zwołane są zgromadzenia publiczne.** Wczoraj wieczorem na wielkim placu przed Reichstagiem grupa nacjonalistycznej młodzieży urządziła manifestację przed pomnikiem Bismarka, **paląc publicznie symboliczny egzemplarz umów haskich. Policja musiała przemocą rozpędzić demonstrantów.**

P. Czuma cieszy się dalej łaskami „Frakcji Rewolucyjnej"

Nadesłano nam piseanko p. t. „Przedświt (!) tarnowski", „organ — jak czytamy w podtytule — Frakcji Rewolucyjnej P. P. S.", więc organ p. Moraczewskiego. Nadesłano nam je zaś pewnie dlatego, byśmy sobie przeczytali, jak tarnowska „Frakcja Rewolucyjna" reaguje na nasze artykuły, w których oskarżaliśmy zarząd „Mościc" pod Tarnowem o popieranie tej organizacji, a „Frakcję Rewolucyjną" o stosowanie terroru i o wysuwanie takich jednostek, jak komunista Czuma, na czoło. I przeczytaliśmy sobie tę odpowiedź „Przedświtu tarnowskiego". Nie bez zdziwienia!

Sądziliśmy w prostocie ducha, że „Frakcja Rewolucyjna" po procesie w Sosnowcu wyrzuci ze swego grona p. Czumę, któremu udowodniono, że służył Bolszewji. Zawiedliśmy się jednak... Pisze bowiem „Przedświt tarnowski", że wprawdzie p. Czuma „zbliżył się do komunistów, ale

„kiedy przekonał się, że obóz komunistyczny pcha klasę robotniczą do skrajnej nędzy i gotuje państwu polskiemu zgubę, zerwał raz na zawsze z tym obozem"

i przeszedł do „Frakcji Rewolucyjnej"... A zresztą — dodaje melancholijnie „Przedświt tarnowski" —

„jeżeli ktoś w życiu politycznem popełni błąd, lecz potem ma odwagę z tym błędem zerwać i **jeżeli wejdzie na właściwą drogę,** to nie może być potępiony".

Jesteśmy zdziwieni tą obroną p. Czumy. Jakże się to stać mogło, że człowiek, który od bolszewików brał przez szereg lat grube pieniądze, i robotników stale rewoltował przeciw państwu jeszcze podczas wyborów w r. 1928, którego sąd w Sosnowcu skazał na więzienie, nagle został od wszelkiej winy zwolniony, skoro tylko parę razy krzyknął w Tarnowie i Niepołomicach: „Niech żyje Piłsudski"? Za prędko, stanowczo za prędko został rozgrzeszony. I dlatego **„Frakcja Rew." przeżywa dziś ten wstyd, że jeden z jej kierowników siedzi w więzieniu za machinacje przeciw państwu...** „Państwowa" partja! Partja b. min. Moraczewskiego!

Postępowanie w sprawach prasowych po zniesieniu dekretu

CZY OBOWIĄZUJĄCĄ JEST AUSTRJACKA PROCEDURA CZY KODEKS POLSKI?

Kwestja stanu prawnego, jaki wytworzył się po zniesieniu dekretów prasowych, nie przestaje być przedmiotem ożywionych dyskusyj w sferach prawniczych. Wśród adwokatów zajmujących się prowadzeniem spraw prasowych przeważa zacytowana przez nas we wczorajszym numerze opinja. Według niej uchwała Sejmu, uchylająca dekrety prasowe, przywróciła moc obowiązującą austrjackim przepisom prawa prasowego, nie ożyły jednak przepisy o postępowaniu w sprawach prasowych, wszystkie bowiem dawne przepisy proceduralne uchylił polski kodeks P. K. z lipca ub. roku.

Wobec tego w sprawach prasowych winny być stosowane ogólne zasady postępowania karnego według polskiego kodeksu procedury karnej. Postępowanie przedmiotowe wobec redakcji pism byłoby zatem wykluczone, a więc konfiskaty, obowiązek przedkładania egzemplarzy władzom policyjnym i t. d.

Natomiast w sferach sądowych wyrażane jest przekonanie, że wraz z materjalnem prawem prasowem przywrócono moc obowiązującą przepisom proceduralnym austrjackim, które prawo to urzeczywistniają. Ponieważ polski kodeks procedury nie reguluje zupełnie postępowania w sprawach prasowych, powstałaby w przeciwnym razie luka, która nie mogła leżeć w intencjach ustawodawcy. W zakresie więc postępowania przedmiotowego, konfiskat, obowiązkowego przedkładania egzemplarzy stosowane mają być według tych opinij austrjackie przepisy o postępowaniu prasowem, zaś polska procedura karna ma zastosowanie o tyle, że wyłącza sprawy prasowe z pod właściwości sądów przysięgłych. Na temsamem stanowisku stoi też prokuratura i w tym kierunku idzie praktyka, oparta na wykładni Sądu Najwyższego. Lada dzień spodziewane jest w tej sprawie orzeczenie Sądu Najw., które położy kres wątpliwościom. Że wątpliwości te są i że przechylają słuszność na stronę adwokatury, świadczy m. in. fakt, że w czasie onegdajszej dyskusji senatu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, referent sen. Makarewicz zwrócił uwagę, iż wskutek uchylenia dekretu prasowego powstała luka: Mianowicie polskie postępowanie karne uchyliło całą poprzednio obowiązującą procedurę karną w Małopolsce, a zatem i ten ustęp, który miał odżyć przez uchylenie dekretu prasowego. Próżnia, jaka powstała, musi być zdaniem referenta uzupełniona w drodze noweli.

W prezydjum rady min. odbywają się już podobno międzyministerjalne konferencje dla opracowania projektu jednolitego prawa prasowego. M. in. rozpatrywany jest projekt opracowany przez związek wydawców i uchwalony przez radę tego związku w dniu 21 lutego b. r. Łącznie z opracowaniem prawa prasowego należy uwzględnić postępowanie w sprawach prasowych.

Prof. Bartel o parlamencie zawodowym

Na szczególną uwagę z mowy p. Bartla przeciw parlamentaryzmowi, zasługuje ustęp poświęcony parlamentowi „zawodowemu".

„Pojawiła się — mówił p. Bartel — koncepcja utworzenia obok parlamentu politycznego **drugiej izby, reprezentującej układ sił i interesów gospodarczych i zawodowych społeczeństwa.** Wpływ takiej drugiej Izby na ustawodawstwo mógłby być owym niezbędnym korektywem przemożnego dotąd wpływu ciała politycznego, co wobec ogromnego znaczenia, jakie w życiu nowoczesnem odgrywa czynnik gospodarczy, wydaje się być zupełnie usprawiedliwione. Ale ta teoretyczna koncepcja ustrojowa nasuwa w obecnych warunkach **szereg poważnych wątpliwości.** Rzecz jest nowa i co do swojej praktycznej wartości niesprawdzona. Niezbędnym warunkiem jej realizacji jest zorganizowanie społeczeństwa na podstawie zawodowej. W Polsce jesteśmy od tego bardzo daleko, a przykład niektórych państw wprowadzających przymus organizacji zawodowej nie jest dla naszych stosunków i naszej psychiki zbiorowej miarodajny i zachęcający. Toteż pomijając już inne powody, **musi się koncepcję tę uznać dla Polski przynajmniej na dziś za nieaktualną".**

Na szczególną uwagę zasługuje ten ustęp ze względu na to, że według „Czasu" parlament „zawodowy" ma być — koncepcją p. marsz. Piłsudskiego... Pierwszy raz o tem słyszymy. P. Piłsudski wogóle nigdy nic pozytywnego nie powiedział o nowym ustroju konstytucyjnym. Tem mniej o parlamencie zawodowym.

Ponadto jest rzeczą charakterystyczną, że **p. premjer Bartel uznaje za „nieaktualną" swoją jedyną koncepcję reformy parlamentaryzmu.** Bo i „Rady Stanu", której zresztą bardzo ograniczone wyznacza zadania, nie przyjmuje, a parlament zawodowy odrzuca. **Więc czegóż chce?**

Oto pytanie, które się siłą rzeczy nasuwa, a na które raz wreszcie chcielibyśmy mieć od szefa rządu odpowiedź!

—o—

Na ziemiach Rzplitej.

Poświęcenie krzyżów — ku czci ks. Butkiewicza i ks. Mirskiego.

Celem zsolidaryzowania się z protestem przeciwko prześladowaniu religijnemu w Rosji bolszewickiej, organizacje społeczne **w Wilnie** urządzają w niedzielę 16 b. m. po nabożeństwie ekspiacyjnem wielki wiec protestacyjny. Po wiecu odbędzie się **poświęcenie krzyżów ku czci zamordowanego w Rosji słynnego męczennika, ś. p. ks. prałata Butkiewicza** i ks. Światopełk Mirskiego, również rozstrzelanego przez bolszewików.

Konfiskatv majątku bankrutów

domagają się robotnicy łódzcy.

Na zebraniu robotników przemysłu włókienniczego **w Łodzi** poruszono sprawę **masowych bankructw**, jakie ostatniemi czasy zanotowano na terenie Łodzi. Zebrani postanowili zwrócić się do poszczególnych grup poselskich, **o przeprowadzenie na forum Sejmu ustawy o jaknajoględniejszem stosowaniu upadłości firm przemysłowych, oraz ustawy obostrzającej kary na winnych złośliwej upadłości aż do konfiskaty majątku zarówno upadłego, jak i jego rodziny.**

Robotnicy pragną tym sposobem powstrzymać falę coraz nowych upadłości, które unieruchomiają zakłady i powiększają kadry bezrobotnych.

„Asy“ bolszewizmu pod kluczem.

W Wilnie aresztowano poszukiwanego od 6 mies. **niebezpiecznego komunistę żyda, Taboryckiego,** za szereg wystąpień antypaństwowych, a m. in. za krwawą demonstrację w dniu 1 maja 1929 r. Przy aresztowanym znaleziono dużo materjału konspiratorskiego.

W ręce policji **lwowskiej wpadł niejaki Mojżesz Siegmann,** stolarz, który trudnił się „zawodowo“ propagandą bolszewizmu. W mieszkaniu jego znaleziono **cyklostyl, 200 kg. bibuły komunistycznej,** redagowanej przez KPZU. (Komunistyczną Partję Zach. Ukr.) i ZMK. (Związek młodzieży komunist.), matryce, farby drukarskie i t. p. Siegmanowi grozi kara kilkoletniego więzienia.

Na szlakach zbrodni i zła.

Podpalacz rodzinnego domu. — Epileptyk — matkobójcą. — Z zazdrości zastrzelił niewierną żonę. — Bandyta padł pod kulami policjanta.

We wsi **Jankowszczyzna** na Wileńszczyźnie podpalono zabudowania gospodarskie niejakiego Magóry. Zbrodniczego **czynu dopuścił się 18-letni syn Magóry, Michał, z zemsty po błahej sprzeczce majątkowej z ojcem.** Starego Magórę wyniesiono z płonącej chaty ciężko poparzonego. Podpalacz zbiegł do lasu, gdzie chciał popełnić samobójstwo, jednak opamiętał się i oddał dobrowolnie w ręce policji.

Ohydne morderstwo popełniono w miejscowości **Błonie pod Warszawą,** w rodzinie Pruchniewiczów, której członkiem był 28-letni epileptyk, Bolesław. Onegdaj nad ranem nieszczęśliwiec ten zakradł się do pokoju swej matki, Anny i począł ją dusić, a następnie przegryzł jej gardło. Mordercę aresztowano.

Wielkie wrażenie wywołało **w Jarosławiu** zastrzelenie niejakiej Barbary Telewiak przez jej męża Józefa, posterunkowego policji. Strzał karabinowy przeszył serce powodując natychmiastową śmierć. Powodem tragedji była rzekomo niewierność żony starszej od męża o pięć lat. Żonobójcę osadzono w więzieniu.

Na jednej z ulic **Warszawy** wywiązała się onegdaj **walka między posterunkowym Władysławem Batorym a czterema podejrzanymi osobnikami. Bandyci zasypali policjanta kulami rewolwerowemi.** W odpowiedzi na to posterunkowy strzelił 2 razy **raniąc ciężko niebezpiecznego bandytę Jurczyńskiego.** Reszta zbiegła. Opryszek umierając, wyszeptał do dzielnego policjanta: „Nabiłem niemało ludzi. Ty mnie dobiłeś. Już nie wstanę“. I skonał.

„Orbis“ przed sądem za 300 tysięcy zł.

W dniu 17 b. m. rozpocznie się **we Lwowie** sensacyjna **rozprawa przeciwko b. właścicielom i kierownikom polskiego biura podróży „Orbis“.** Na ławie oskarżonych zasiądą: b. dyrektor „Orbisu“ Kuśnierski i b. współwłaścicielka, Matogowa, a nadto referent ministerstwa komunikacji, Dutkiewicz, oraz b. współpracownik „Orbisu“, Teiber. Akt oskarżenia stwierdza, że **nadużycia sięgają miljonowych sum,** z powodu jednak braku danych buchalteryjnych, prokuratorja **ogranicza się do oskarżenia o oszustwo i sprzeniewierzenie w wysokości 300.000 złotych.**

REDAKTOR „ROBOTNIKA“ SKAZANY NA MIESIĄC WIĘZIENIA.

W sądzie apelacyjnym **w Warszawie** przeprowadzono rozprawę przeciw socjalistycznemu dziennikowi **„Robotnik“** o **znieważenie b. dyr. depart. min. skarbu, a obecnego pods. stanu Stefana Starzyńskiego** w artykule „Z za kulis kapitału finansowego“. **Sąd uznał redaktora odpowiedzialnego „Robotnika“** Marjana Murawskiego winnym i zatwierdził wyrok **sądu okręg., skazując go na miesiąc więzienia.**

Popierajmy misje dla żydów.

Koło misyj wewnętrznych istniejące przy kościele św. Jana **w Wilnie** założyło autonomiczną sekcję **misyj dla żydów.** Sekcja ta rozwija ożywczą działalność, przygotowując drogi do oświęcenia prawdą Chrystusową tych ogromnych rzesz żydowskich, które wśród nas żyją, w najbliższem naszem sąsiedztwie, nie znając Zbawiciela świata, zrodzonego z ich narodu. Akcja szerzy się pomyślnie, jednak brak środków daje się poważnie odczuwać.

„Czarna giełda“ wekslowa.

Ciężka sytuacja w przemyśle i handlu wytworzyła **w Białymstoku** nowe a ciekawe zjawisko, którem jest **„czarna giełda“ wekslowa.** Transakcje odbywają się przeważnie wekslami protestowanemi. Bywają też na tej giełdzie haussy i baissy (zniżki i zwyżki), zależnie od konjunktur i pogłosek.

ZWROT KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Donoszą z **Bydgoszczy,** że przeznaczony dotychczas na nabożeństwa dla Niemców kościół Jezuicki zwrócono Polakom. Niemcy katolicy, zresztą b. nieliczni, mają jednak dostatecznie zabezpieczoną służbę Bożą, z dodatkowem nabożeństwem w języku niemieckim.

ROZŁAM WŚRÓD SOCJALISTÓW BIELSKICH.

Jak donoszą z Bielska, socjalistyczny Związek Urzędników w Bielsku został rozbity z powodu **lekceważenia języka polskiego przez socjalistyczną większość niemiecką.**

MIĘDZYNARODOWY SALON FOTOGRAFJI ARTYSTYCZNEJ W WILNIE.

W dniu 25 maja b. r. otwarty **zostanie w Wilnie 4-ty międzynarodowy salon fotografji artystycznej w Polsce,** w którym przewidziany jest **udział szeregu fotografów zagranicznych** m. in. z Anglji, Danji, Hiszpanji i Niemiec. Poza wystawą fotografji artystycznej, zapowiedziane są pokazy fabrykatów i konstrukcyj fotograficznych oraz szereg odczytów z dziedziny fotografji. Termin nadsyłania prac, które kierować należy do T-wa Miłośników Fotografji w Wilnie, ul. Jagiellońska Nr. 8, upływa z dniem 25 kwietnia b. r.

POŁÓW ROBOTNIKÓW JADĄCYCH „NA GAPĘ“.

Już od dłuższego czasu zauważyli konduktorzy kolejowi **na linji Bielsko—Żywiec,** że wielu robotników jeździ nielegalnie. Wobec tego konduktorzy przy pomocy policji przeprowadzili ścisłą kontrolę, przy której okazało się, że **przeszło 90 robotników nie posiadało biletów jazdy.** Wszystkich doprowadzono do komisarjatu policji.

Z Oświęcimia.

Akademja w sprawie rodziny i wychowania.

Staraniem Ligi parafjalnej odbyła się dnia 9 b. m. w sali teatralnej XX. Salezjanów uroczysta Akademja poświęcona: obronie Rodziny chrześcijańskiej, katolickiemu wychowaniu młodzieży i obronie prześladowanych katolików w Rosji bolszew. Słowo wstępne wygłosił dyr. gimn. Jan Rynwidzki, następnie pięknie przemówili delegaci Ligi diecezjalnej Dr. Łobodycz i radca Lisowski z Krakowa. Akademję zakończyło przemówienie miejscowego ks. proboszcza. Zebrani jednogłośnie uchwalili przez aklamację następujące rezolucje:

I. Jako członkowie Narodu Polskiego, który przez wieki aż do ostatnich czasów był i jest przedmurzem chrześcijaństwa, domagają się: a) by przy kodyfikacji nowego prawa cywilnego utrzymano katolicki charakter nierozerwalności sakramentalnej małżeństwa; b) zastrzegają się kategorycznie przeciw wprowadzeniu przymusowych ślubów cywilnych i c) sprzeciwiają się wprowadzeniu rozwodów jako czynnika podkopującego zasady wiary katolickiej, oraz działającego destrukcyjnie na charakter rodziny katolickiej.

II. Zebrani, powodowani troską o katolickie wychowanie przyszłego pokolenia, żądają, by: a) szkoły wychowywały nasze dzieci po katolicku i b) zastrzegają się przeciw wszelkim zakusom, któreby kierunek katolickiego wychowania młodzieży naruszały.

Trzecia rezolucja zawiera protest przeciw prześladowaniu religijnemu w Rosji sowieckiej.

Rezolucje te uchwalono przesłać na ręce Księcia Metropolity Sapiehy z prośbą o udzielenie ich do wiadomości właściwym czynnikom państwowym.

Z całego świata.

Cerkiew serbska kanonizuje Mikołaja II?

W czasie manifestacji przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji, która się odbyła na ulicach Białogrodu przy udziale olbrzymich tłumów, podniesiono pod adresem prawosławnej cerkwi serbskiej żądanie uznania Mikołaja II., który padł jako jedna z pierwszych ofiar bolszewickiego terroru, za męczennika i świętego patrona cerkwi prawosławnej

Polak morduje Polkę we Francji.

Policja w Metzu, aresztowała niejakiego Pawła Szenka, wychodźcę polskiego, sprawcę ohydnego morderstwa, dokonanego na osobie niejakiej Jagodzińskiej, również robotnicy, przybyłej do Francji. Szenk po rozejściu się z żoną mieszkał z Jagodzińską, przy nim znajdował się też małoletni jego syn. Między Szenkiem a Jagodzińską wynikały bardzo częste sprzeczki, podczas jednej z nich Szenk Jagodzińską zadusił. Celem zatarcia śladów zbrodni poćwiartował zwłoki i poukrywał w piwnicy, ogrodzie i pod podłogą mieszkania. Sterroryzowany 10-letni syn Szenka przez szereg tygodni ukrywał zbrodnię, aż wreszcie ostatnio złożył zeznania w policji.

Strachy w kinie pocerkiewnem.

W dawnej szwedzkiej kolonji na północy Rosji, Altschwedendorf, której mieszkańcy wyemigrowali do Szwecji w sierpniu ubiegłego roku, bolszewicy, jak zwykle zamienili cerkiew miejscową na kino. Nikt jednak z komunistów, obecnych mieszkańców wioski, nie ma odwagi chodzić na seanse kinowe, gdyż w starej cerkwi... straszy. Słychać wyraźnie płaczące dziecko z miejsca, gdzie stał ołtarz, choć nic i nikogo nie widać. Dla uspokojenia ludności władze bolszewickie przeprowadziły ścisłą rewizję lokalu i wydały komunikat, że nic podejrzanego nie znalazły. To jednak bardziej jeszcze przeraziło mieszkańców, bo mimo, że nic nie znaleziono, ciągle jednak słychać płaczące dziecko w cerkwi. Kino stoi nadal pustkami.

Męczarnie więźniów w Bolszewji.

Zbiegowie z Rosji sowieckiej, chroniący się obecnie pod opiekuńcze skrzydła Polski, opowiadają **o strasznych przeżyciach w więzieniu bolszewickiem w Mińsku.** Badania przedwstępne prowadzi tam **kobieta, żydówka, niesłychanie surowa dla aresztowanych, stosując** do nich rozmaite sposoby, aby zmusić ich do zeznań, jakie jej są potrzebne. **Więźniów zamykają do karceru, mieszczącego się w podziemiach. Jest to cela bardzo maleńka, z podłogą zalaną wodą,** sięgającą do kostek; ze ścian również ścieka woda. **Więźnia rozbiera się do naga i trzyma się go w karcerze tym kilka dni.** Jeden z więźniów, który był w karcerze 2 dni, otrzymał przez ten czas kawałek chleba, jako pożywienie.

WODY W POŁUDNIOWEJ FRANCJI OPADAJĄ.

Jak donoszą z Montauban, poziom wody na ponownie wezbranych rzekach, **jak Garonne, Tarn i Aveyron, opada.** W okolicy Pau wezbrany strumień zniósł most. **Pozatem jednak we wszystkich rzekach okolicy woda opada, uchylając w ten sposób wszelkie poważne niebezpieczeństwo.**

KOSZTOWNA DEPESZA.

Wielki dziennik amerykański „New York Times“ polecił, aby mu zakomunikowano telegraficznie cały tekst papieskiej encykliki o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży. Nadanie tej olbrzymiej depeszy o 12-tu tysiącach słów, trwało 14 i pół godziny i kosztowało przeszło 10 tys. zł. Świadczy to niewątpliwie o wielkiem znaczeniu, jakie wspomniany dziennik nowojorski przypisuje tej encyklice.

WATYKAN WYDAJE POCZTÓWKI

Karty pocztowe watykańskie ukażą się dnia 16 b. m. Są one koloru żółtawego, w pośrodku widnieje herb Państwa Papieskiego, oraz podwójny napis „Cartolina Postale“. Na marce są reprodukowane tjara i klucze św. Piotra w kolorze czerwonym

SZKATUŁKA Z KLEJNOTAMI W ŻOŁĄDKU WŁÓCZNIKA.

Z Guayaquilu, w Ekwadorze (Am. płdn.), donoszą do dzienników londyńskich, że w żołądku złowionego na wysokości wysp Galapagos włócznika znaleziono szkatułkę, zawierającą 3 naszyjniki z pereł, 2 ozdobione rubinami i djamentami zegarki damskie, łańcuch złoty, 3 bransoletki i wisiorek szmaragdowy. Opis tych klejnotów, znalezionych w tak niezwykły sposób, rozesłano z Guayaquilu przez radjo. Jak przypuszczają, szkatułka była własnością jakiejś pani, która skoczyła z nią do morza podczas katastrofy okrętowej, a przepływający właśnie włócznik połknął szkatułkę. Włócznik albo miecz (Xiphias glaudis) jest wielką rybą, sięgającą 5 metrów długości, a której górna część paszczy wydłużona jest w kształcie włóczni do półtora metra długości. Ryba ta spotykana też jest w Morzu Śródziemnem.

Papież opublikuje dokumenty

dotyczące prześladowań w Rosji.

Opublikowanie dokumentów, dotyczących prześladowań religijnych w Rosji Sowieckiej, a dostarczonych ostatnio Stolicy Apostolskiej, nastąpi dnia 19 b. m. z okazji Mszy świętej, jaką odprawi w Bazylice św. Piotra na intencję prześladowanych Pius XI. Tytuł publikacji nie został jeszcze ostatecznie ustalony, prawdopodobnie będzie on brzmiał jak następuje: „Terror walki przeciw Bogu w Rosji“.

———o———

Plany i nadzieje sjonistów.

Jak powinna wyglądać Palestyna po 10 latach.

Prasa arabska opublikowała ostatnio tajny elaborat, odczytany w ub. roku przez niejakiego Ettingera na zjeździe organizacji sjonistycznych w Australji. Dokument ten rzuca wiele światła na polityczne aspiracje w Palestynie. Między innemi, Ettinger, powołując się na obliczenia dr. Rosenbluth'a członka egzekutywy sjonistycznej, usiłuje przedstawić położenie Palestyny za lat dziesięć.

„Cała okolica od Tel—Aviv do Hajfy, Akko i Tyberiady — twierdzi ten optymista — musi ulec hebraizacji, **a sjoniści powinni do tego czasu zawładnąć nawet południową Palestyną. Ilość żydów dojdzie do 400 tysięcy, a więc do 30 procent ogólnej liczby mieszkańców; ludność Palestyny bowiem winna wzróść w ciągu 10 lat do 1,300.000 głów.** Hajfa będzie portem nowoczesnym, a użyźniona dolina Esdrelonu zaspokoi wszelkie potrzeby aprowizacji dla kraju. Jerozolima stanie się siedzibą sjonizmu, przyczem ilość żydów w tem mieście wzrośnie do 70 tys. Język hebrajski będzie używany zarówno przez żydów, jak i przez inne narody“.

Dzienniki arabskie, cytując te przypuszczenia poświęciły im wiele ostrych komentarzy. Objektywnie zaś ujmując tę kwestję, trzeba wyrazić powątpiewanie, czy Żydom uda się choćby w połowie zrealizować te plany, przeciw którym przemawia rzeczywistość.

———o———

Jen. Berenguer uspokaja Hiszpanję

Pod wrażeniem mowy Sanchez Guerry oświadcza obecnie gen. Berenguer — donosi „Germania“ — że został źle zrozumiany... **Rząd bowiem nie odsuwa wyborów w odległą przyszłość,** tylko chce sobie zarezerwować wyznaczenie terminu wyborów. Na wybory — oświadcza gen. Berenguer — przyjdzie czas, i wówczas kampanja wyborcza będzie się cieszyła zupełną wolnością. **Może już za 3—4 tygodnie wybory będą rozpisane.** Na razie nie dopuści do publicznych wieców.

Jedynym wyjątkiem od tej zasady ma być **wielkie zebranie ku czci króla** w jednym z madryckich teatrów.

Osobny dekret królewski **zniósł w tych dniach komisje dla handlu i przemysłu, stworzone przez gen. Primo de Riverę;** miały one służyć przeciw działaniu wolnej konkurencji, zadania swojego jednak nie spełniły... Baczną uwagę poświęca gen. Beernguer **spadkowi waluty.** Uważa jednak, że sytuacja gospodarczo-finansowa jest „dość dobra“. Spadek zaś pesety przypisać należy alarmującym wieściom o sytuacji w Hiszpanji, które się przedostały zagranicę.

Jeśli te wiadomości odpowiadają rzeczywistości, to byłoby to znakiem, że **król odstąpił od pierwszej swej myśli powołania nowego rządu dyktatorskiego, a natomiast zmierza do dania krajowi z powrotem rządów parlamentarnych.** Rolę pacyfikatora zaś i pośrednika między społeczeństwem a królem miałby odegrać gen. Berenguer.

Humor.

Stosowne. — Co widzę? Jakiś żołnierz odwiedza cię w kuchni? Czy uważasz to za stosowne Marysiu? — Nie łaskawa pani, ale nie ważyłam się wprowadzić go do salonu...

STACJA LOTNICZA NA WYSOKOŚCI 1.200 METRÓW.

Jak donoszą z Aquili, na terenach sportowych Pesco Costanza, położonych na wysokości 1.200 m. otwarto włoską stację lotniczą.

W tych dniach odwiedził tę stację włoski minister lotnictwa, Balbo, w towarzystwie kilku oficerów lotnictwa, a z okazji tej dokonano szeregu prób z małemi samolotami, zaopatrzonemi, zamiast kół, w narty. Samoloty te startowały i lądowały doskonale na terenach, pokrytych śniegiem.

Minister Balbo uczestniczący w próbach, zdołał nawet wylądować na samolocie takim z nartami, a następnie startować na nierównym terenie ośnieżonym poza **lotniskiem.**

Literatura i kino.

„Uroda życia" na ekranie.

I znowu przyjemne zjawisko: film polski. Tem przyjemniejsze, że film ten pochwalimy, czego n. p. nie możemy zrobić o innych polskich filmach.

„Uroda Życia" kino „Wanda" jest filmem, zmontowanym umiejętnie, uczuciowo i dyskretnie. Za największą akcji uważamy nastrój, dyskretnie rozstopiony w treści. Zdjęcia niezwykle wyraźne, gra artystów opanowana, Adam Brodzisz posiada doskonale warunki; tym jednym filmem wysunął się on na czoło amantów filmowych polskich. Nora Ney, żywiołowa i zdolna aktorka; nie możemy tylko zrozumieć, dlaczego reżyser dał córce gen. Polenowa takie mongolskie rysy, a zwłaszcza niesympatyczne usta, których posiadaczką jest dobra artystka, Nora Ney?

Chwalimy więc — sympatyczny, dyskretnie uczuciowy w akcji, w grze i zdjęciach na poprawnej wyżynie stojących. Niema tu rewelacji — ale wobec dzisiejszego stanu kinomatografji — należy film ten uważać za krok naprzód. **(maf.).**

KATOLICCY FILMOWCY U PAPIEŻA.

Papież przyjął na audjencji dyrektora Międzynarodowego Katolickiego Urzędu Kinematograficznego. Po audjencji. dyrektor Urzędu odbył konferencję z zarządem włoskiej Akcji Katolickiej. Jak wiadomo, katolicka kinematografja rozwija się wcale pięknie w Europie. Najżywotniej w tej dziedzinie pracują: Francja, Niemcy i Włochy.

100-PROCENTOWA CENZURA FILMOWA W AUSTRALJI.

Cenzura filmowa w Australji jest niezwykle surowa. Tak np. zabrania ona wyświetlania scen, przedstawiających oszukańczą grę w karty akty podpalania i kradzieży. M. in. zabroniono wyświetlania filmu, przerobionego ze sztuki. „Proces Mary Dugan".

LITERATURA POLSKA W UNIWERSYTECIE BELGRADZKIM.

Onegdaj odbyła się na uniwersytecie w Belgradzie inauguracja wykładów literatury polskiej. Lektorat ten, po raz pierwszy utworzony w Belgradzie, objął p. St. Papierkowski.

WIELKI FILM MISYJNY Z AFRYKI.

Do doliny rzeki Okawango w Afryce. udał się pewien operator filmowy, aby przy pomocy OO. Oblatów dokonać zdjęć do wielkiego filmu misyjnego, który przedstawi bohaterską historję tej misji na podstawie słynnej książki bisk. Gotthordta p. t. „Do Okawango". Dostęp do wspomnianej rzeki jest niezwykle trudny. Pierwsze ekspedycje musiały przebyć na wozach, ciągnionych przez woły, więcej niż 900 km., a następnie przebrnąć pasm wydm piaszczystych szerokości 130 km.

Celem uregulowania nakładu prosimy o nairychleisze uregulowanie prenumeraty.

Przeżycia na dnie morza.

Zaczarowany las pod wodą. — Ciężka praca nad łatwą robotą. — Ekwipunek nurka. — Sanna na morskim gruncie.

Jakkolwiek mogłoby to brzmieć śmiesznie, to jednak jest faktem, że często nurek głęboko pod wodą poci się niesłychanie. Dowodzi to wielkich trudów, na jakie napotyka przy wykonywaniu pracy na dnie morskiem. Jazda wdół jest łatwa i przyjemna. Na głębokości 25 m. natrafia on na las podmorski, pełen uroku i egzotyzmu. „Drzewa" grają barwami od jasno zielonej do najciemniejszej sepji. Wśród delikatnej flory przemykają się rybki, pierzchające na widok nurkowego potwora. Panuje półmrok; silna, elektryczna lampka oświetla drogę. Po ociężałej przechadzce po dnie morskiem dociera nurek do celu: w pobliżu rysuje się ciemny kadłub zatopionego statku. Pierwszem zadaniem jest omotać sznurami kotwicę i przygotować ją do wyciągnięcia w górę. Z jakimż to trudem przychodzi obwiązać żelaziwo grubą, stalową liną! Po 10 minutach wyczerpującej pracy dzieło to jest dokonane: na dany znak olbrzymia kotwica rusza się z miejsca i siłą maszyn jedzie do góry...

Nurek jest znużony; kładzie się na miękki piasek morski i odpoczywa przed nudną i przykrą podróżą na powierzchnię morza. Wyciąganie odbywa się z długiemi przystankami, żeby organizm przywykł do zmniejszonego ciśnienia u góry. Znajdując się bowiem w znacznej głębi organizm nasiąka dwutlenkiem węgla. Przy nagłem wypłynięciu na powierzchnię morza, dwutlenek zbyt szybko wydobywa się z organizmu, tworząc we krwi banieczki. Serce nie będąc „pompą powietrzną" nie spełnia należycie swego zadania i może nastąpić pęknięcie naczyń krwionośnych.

Inny rodzaj pancerza nurkowego zapobiega skutkom zmiany ciśnienia na organizm. Jest to prawdziwy ekwipunek rycerski z średniowiecza. Stalowa pokrywa wytrzymuje ciśnienie 20 atmosfer i pozwala na spuszczenie się na 100 i 120 metrów w głąb. Jeśli prace podmorskie wymagają dłuższego czasu i większej liczby nurków, to jazda w dół odbywa się w specjalnych „dzwonach", tj. stalowych kabinach. Wyczerpani pracą nurkowie chronią się na odpoczynek do kabin, żeby po pewnym czasie znów podjąć pracę. Gdy zatopiony statok znajduje się daleko, nurek siada do podwodnych sań i każe się ciągnąć przez statek aż do miejsca przeznaczenia.

Rzeczy ciekawe.

Z anegdot o zmarłym b. prezydencie Stanów Zjednoczonych.

Zmarły przed kilku dniami b. prezydent Stanów Zejdn.. Taft, odznaczał się najokazalszą tuszą z pośród wszystkich prezydentów, którzy kiedykolwiek rezydowali w Białym Domu. Na temat tuszy i doskonałego apetytu Tafta krążyły liczne anegdotki.

Kiedy za czasów prezydentury Roosevelta. Taft został wysłany jako generalny gubernator na Filipiny, gdzie miał sposobność rozwinięcia swych wielkich zdolności administracyjnych, od bywał, wielkie podróże po całym terenie wysp.

Pewnego dnia Taft zatelegrafował do swego przyjaciela, sekretarza stanu Roota: „Przebyłem 100 mil na grzbiecie muła". Root odpowiedział: „Winszuję ci zdrowia. Ale jak się miewa muł"?

W czasie uroczystego przyjęcia ku czci Tafta, jeden mówca wznosząc toast, zakończył: — „Taft jest zaiste najbardziej uprzejmym mężem stanu. Widziałem jak pewnego razu ustąpił swego miejsca w tramwaju — trzem paniom".

———o———

Sport.

Nowy samochodowy rekord świata.

Amerykański automobilista **Norman Smith** ustanowił **nowy rekord automobilowy,** przejeżdżając 10 mil. ang. z szybkością **239 klm. na godz.** Stary rekord — 217 klm. 800 m. należał do Francuza, Leona Duray'a.

PIŁKARZE AMERYKAŃSCY W EUROPIE.

Szereg czołowych drużyn piłkarskich Stanów Zj. Am. Półn., które dotąd nie występowały na starym lądzie, zamierza w ciągu b. r. odwiedzić Europę. Już w końcu kwietnia przyjadą: **„Fall River i „Nev York Nationals",** będące chlubą U. S. A. i rozegrają spotkania we Francji, Niemczech i innych krajach.

Wujaszek ma głos:

SPRAWA KINA.

Wkraczamy w nowe czasy: jednym z czynników, który zajmuje coraz więcej miejsca w powszednim programie rozrywek jest kino. Najwięcej daje się odczuwać wpływ kina w dużem mieście, gdzie codziennie lokale kin goszczą u siebie setki, czasem tysiące osób. Bywają w nich i prości i uczeni, ubodzy i bogaci. Przeminął już okres, gdy nazywano kino rozrywką tłumów. Młodzież widzi reklamy kinowe, ogląda obrazki i tem bardziej rwie się do zakazanego owocu, im więcej rodzice jej zabraniają.

Jak ustosunkować się wobec tej sprawy? Bezwzględny zakaz nie rozwiązywałby sprawy pomyślnie. Żeby uchronić młodzież przed złemi i niemoralnemi obrazami, a dalej zaspokoić jej ciekawość, dobrzeby było, żeby rodzice wzięli od czasu do czasu dorastające dzieci na film, o którym wiedzą, że jest wartościowy i pouczający. W ten sposób uśmierzy się niespokojną ciekawość i uniknie się, że młodzież bez zezwolenia starszych pójdzie oglądać filmy, często bez wartości artystycznej i moralnej.

Pomysłowy literat.

Młody literat angielski, Peter Axworthy, napisał powieść i znalazł wydawcę. Powieść ta jednak nie zdobyła uznania krytyków, sprzedaż więc jej szła bardzo opornie. Pewnego tedy dnia Axworthy zaproponował wydawcy, aby utwór jego więcej reklamował. Ale wydawca odmówił oświadczając, że nie jest w możności poświęcania pieniędzy na reklamę książki, która i tak nie przyniesie dochodu wystarczającego na pokrycie kosztów reklamy. Literat wszakże nie dał za wygraną i w drobnych ogłoszeniach kilku dzienników podał taki anons:

„Młody miljoner, zdrów, silnie zbudowany, wykształcony, muzykalny, o charakterze wrażliwym, poszukuje małżonki, odpowiadającej pod każdym względem ideałowi kobiety, który Peter Axworthy ucieleśnił pod postacią bohaterki powieści „Miłość zwyciężona".

W przeciągu czterech dni powieść pomysłowego literata była wysprzedana we wszystkich księgarniach londyńskich.

Austrja i jej armja

w małpiem zwierciadle satyry.

(JAROSŁAW HASZEK: „Przygody dobrego **wojaka Szwejka podczas wojny światowej".** Część I—III. Warszawa 1929/30 „Rój").

Głośną niemniej od Remarque'a, stała się w ostatnich czasach (spopularyzowana również dzięki przeróbce scenicznej), a przetłumaczona świeżo na język polski powieść czeskiego autora **Jarosława Haszka, p. t. „Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej"** (Tom I—III. Warszawa 1929/30. Nakład „Roju"). Bohaterem tej heroi-komicznej epopei jest niepozorny kupczyk praski Szwejk, który zostawszy przez komisję lekarską uznanym za c. k. idjotę i jako taki za zdolnego do służby wojskowej, wcielony w szeregi pospolitego ruszenia, awansuje na pucybuta i wraz ze swym panem przeżywa ciekawe perypetje na tyłach oraz na froncie. Udający kretyna i w ciężkich tarapatach ratujący się tem przed odpowiedzialnością, w gruncie jednak rzeczy będący typem sprytnego, chłopskim „zdrowym rozumem" obdarzonego franta, wypowiada Szwejk o wszystkiem z czem się styka i naco patrzy pozornie naiwne i głupkowate uwagi, w rzeczywistości demaskujące ostrzem zjadliwej satyry całą bezdeń urzędowego kłamstwa i zbrodniczej bezsensowności, całą straszliwą ohydę i krwawą. absurdalność wojny. Powieść Haszka to groteskowy obraz wojny i Austrji w czasie wojny, oglądany oczyma nowoczesnego Sancho-Panszy. I w tym właśnie kontraście między śmiertelną powagą i potwornością rzeczy, o których się tu mówi, a rubasznym, frantowskim sposobem mówienia o tych sprawach — kryje się ostrze zjadliwej, chłoszczącej wszystko ironji Haszka. Książka ta zrodziła się z nienawiści. Z nienawiści do Austrji i do wszystkiego, co austrjackie. I pod tym względem ma ta satyryczna powieść znaczenie dokumentu historycznego, dającego nam odpowiedź na pytanie, dlaczego Austrja musiała przegrać wojnę i rozlecieć się na strzępy.

Wędrując z „dobrym wojakiem" Szwejkiem po t. zw. „hinterlandzie", poznajemy antyrządowe nastroje ludności czeskiej, a przedewszystkiem niechęć do wojny. Niechęć ta wyraża się m. in. we wszelakich sposobach uchylania się od służby wojskowej, w przepełnieniu szpitali symulantami, w masowych dezercjach i ukrywaniu dezerterów przez ludność cywilną.

Oczywiście władze austr. odpowiadają na to różnemi szykanami i represjami, wietrząc wszędzie nielojalność, szpiegostwo i zdradę. Ta część opowiadania (w cz. II. rozdz. „Budziejowicka anabazis"), gdy Szwejk przyłapany na marodercе w nieco bałamutnej drodze do oddziału, zostaje aresztowany przez posterunek żandarmerji i za szpiega ros. poczytany — to niesłychanie zjadliwa satyryczna diatryba przeciw austrjackiej żandarmerji, przeciw bezmyślnej metodzie urzędowania i głupocie urzędników. Do szczytu jednak złośliwości wznosi się Haszek w satyrze na armję austrjacką, będącej równocześnie satyrą na militaryzm wogóle. Obrazy z życia w koszarach z karykaturalnemi typami oficerów zawodowych, tem głupszych, im wyższe zajmują stanowiska, w służbie „pieskich-synów", szykanujących żołnierzy, poza służbą pijaków, karciarzy i wyuzdanych rozpustników, sceny z transportu wojskowego i przemarszu przez miejscowości przyfrontowe, odsłaniające przed nami nieprawdopodobny wprost bałagan w sztabach i komendach, niedołęstwo dowódców, dyletancki sposób prowadzenia wojny, nieliczenie się z ofiarami w ludziach, dalej ustępy przedstawiające stosunek wojskowości do t. zw. „cywil-bandy", szczególnie na terenach operacyjnych (znęcanie się nad ludnością ruską w Węgrzech półn. i Galicji, masowe egzekucje w Serbji i t. p.) — wszystko to składa się na całość tak potworną, mimo swej pozornej groteskowości, na odsłonięcie rzeczywistości tak brutalnie prawdziwej, mimo pozorów karykaturalnego zniekształcenia, że pod tym względem książka Haszka jest czemś jedynem w swoim rodzaju nawet w tak obfitej już obecnie literaturze antywojennej. Z drugiej jednak strony szyderstwa autora „Przygód Szwejka" są tak bezceremonjalne, a rozkoszowanie się zohydzaniem wszystkiego dla samego zohydzania tak widoczne, że przy doszukiwaniu się głębszego znaczenia tej koszmarnej hecy, mimowoli budzi się podejrzenie, iż książka ta nie poczęła się z ducha umiłowania ludzkości i szlachetnego pacyfizmu, ale z ducha nienawiści, i wywrotowego anarchizmu.

Szydło to nieraz wyłazi z worka. Wystarczy przypomnieć animozję, jaką Haszek czuje do księży i religji, będącą wyrazem tak modnego u liberalnych Czechów, antyklerykalizmu i ateizmu. Podszept tej animozji kazał Haszkowi najbardziej odrażającą w swej powieści postacią opoja, żarłoka i rozpustnika uczynić właśnie kapelana wojskowego, przechrztę(!), kpiącego ze wszelkich świętości i obrzędów religijnych.

Możemy się po tem przykładzie domyślić, jakie na ten temat dowcipy zawiera ta powieść, jeżeli w przekładzie polskim, jak czytamy w przedmowie, wydawcy uznali za stosowne odnośne ustępy skreślić, aby nie drażnić uczuć religijnych czytelników polskich.

Również poważne zastrzeżenie budzi styl oraz język powieści. Prawda, że Szwejk jest prostakiem i do tego żołnierzem, ale to przeładowanie koprologją i wyrażeniami ekskrematologicznemi jego słownictwa budzi wprost fizjologiczną odrazę.

Język jego nie jest prostacki, ale ordynarny. Styl dosadny, ale skłonność do wyrażeń drastycznych, widoczna. Stąd dowcipy w tym stylu wypowiedziane odznaczają się nie tyle rabelaisowską soczystością, ile raczej grubijańską trywjalnością. Zresztą dowcip Szwejka, to dowcip rasowo czeski: mało subtelny, ciężki, dosadny. Oczywiście momentów prawdziwie komicznych w książce Haszka nie brak. Pyszne są również parodje z oficjalnej poezji wojennej i „hurra-patrjotycznej", ze stylu wojennych komunikatów, z kalendarzowych biografij odznaczonych żołnierzy i t. p. Z tajemnicą urzędowej fabrykacji legendy zaznajamia nas autor w cz. III., przedstawiając „bataillonsgeschitschreibera" kadeta Marka przy pracy pisania historji bataljonu „na zapas".

Co się tyczy wartości polskiego przekładu, dokonanego przez p. Hulkę-Laskowskiego, to język jego w zakresie słownictwa wojskowego zbyt jest papierowy i martwy, zaczerpnięty ze słownika a nie z życia (np. sierżant rachuby, kancelarja przyjemcza, dwukółka sanitarjacka i t. p.). Trafiają się i wyrażenia zgoła nieodpowiednie (np. rozstrzelany dworzec), ale brak miejsca nie pozwala na szczegółowe wyliczenie tych błędów. W wydaniu polskiem „Przygody Szwejka" obejmują cztery części. Szkoda, że wydawcy nie poszli jeszcze dalej w przystosowaniu tekstu i nie dokonali wyboru tylko samych ustępów najciekawszych. Powieść na tej kondenzacji treści zyskałaby znacznie, naogół bowiem zbyt monotonne dowcipy słowne i powtarzające się kawały Szwejka przy lekturze dalszych tomów właściwego efektu już nie wywierają, raczej nużąc, niż bawiąc.

Rajmund Bergel.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 15-go marca 1930.
Sobota 16: św. Cyrjaka.
Niedziela 17: Bł. Patrycjusza.
Niedziela 17: wsch. słońca o godz. 6.12, zach. o 18.07.

—o—

WŁADZE CENTRALI BRATNICH POMOCY NA ROK 1930. Lista władz Centrali Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych w Krakowie (Centrali Akademickich Bratnich Pomocy) na rok 1930 przedstawia się następująco: prezes Smolec Stefan (Bratniak ogólny) I. wiceprezes Cierpisz Stanisław (Bratniak Górników), II. wiceprezes Wolska Zofja („Jedność"), sekretarz Hałgas Antoni (Bratniak ogólny), skarbnik Burkot Franciszek. Kuratorem Centrali jest prof. H. Hoyer, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

VII-ME POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ odbyło się w dniu 13 bm. pod przew. wiceprez. Ostrowskiego w obecności wiceprezydentów: Dr. Schneidra i Dr. Landaua. Przedyskutowano budżety wszystkich przedsiębiorstw komunalnych. W dyskusji zabierali głos radcy: Adelman, Drobniak, Holeksa, Kluczka, Kosobudzki, Pachoński, Peroś, Rymar i Strączek. Szczegółowych wyjaśnień udzielali wiceprezydenci: Ostrowski, Schneider i Landau, generalny referent budżetu Krzetuski oraz dyrektorowie Jaszczurowski, Seifert st. radca Mgtu Racławicki.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr; niezbieranego 35—40 gr.; śmietanki słodkiej 55—60 gr.; śmietany kwaśnej 1.60—2.40 zł; 1 kg. masła zwycz. 5.70—5.80 zł., sera krowiego 1 do 1.20 zł.; jaja za kopę 6.50—7 zł.; za sztukę 11 12 gr. Drób: kura 4—8 zł.; gęś żywa 8—12 zł; bita 7—10 zł; indyk 18—22 zl; indyczka 16 18 zł. Jarzyny 1 kg. cebuli 25—30 gr; selerów 40—45 gr; włoszczyzny świeżej 30—35 gr.

FATALNE SKUTKI SPŁOSZENIA SIĘ KONI. Spłoszyły się na ul. Długiej konie zaprzągnięte do wozu wojskowego, któremi jechali trzej szeregowi 5 pac. (nazwiska nieznane). W pewnej chwili wóz się wywrócił a wszyscy trzej szeregowi doznali lekkich pokaleczeń.

POŻAR. Straż pożarna wyjeżdżała na ul. Starowiślną 3, gdzie w domu Sióstr Urszulanek przeznaczonym na zburzenie zapaliła się podłoga. Pożar powstał prawdopodobnie od pozostawionego ognia przez robotników, którzy poprzedniego dnia przygrzewali tam potrawy. Straż pożarna ogień niebawem ugasiła.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„KRAKÓW NA ZĘBACH".

Dzisiaj w sobotę 15 b. m. odbędzie się w sali Kopernika Un. Jag. wieczór aktualności pod powyższym tytułem. Udział biorą: **Stanisław Szukalski**, „Artem", St. Kaszycki, W. Hlouszek, Wł. Mihal, L. Piwowar, K. Zaremba. **Początek o godz. 7.30 wieczór.**

SYSTEMATYCZNY KURS ALKOHOLOGJI obejmie w sobotę 15 bm. wykład inauguracyjny: „Walka o człowieka" p. K. Kalinowskiego o godz. 5 po poł., a w godzinę później wykład dra Kazlbersza, asyst. Uniw. Jag. na temat: „Działanie alkoholu na organizm". W niedzielę 16 bm. o godz. 4 po poł.: „Alkohol a charakter" — prof. dr Piltz, o godz. 6 po poł.: „Alkohol a potomstwo" — dr Frąckowiak, o godz. 7 wieczór: „Zwalczanie alkoholizmu i leczenie alkoholików" — dr Frąckowiak. Wykłady — w lokalu Centrali Abstynenckiej w Krakowie, przy ul. Krupniczej, róg Skarbowej, z wyjątkiem niedzieli, kiedy wykłady prof. Piltza i dra Frąckowiaka z pokazami chorych odbędą się na Klinice neuroolg. psychjatrycznej ulica Kopernika 48.

„W MORZU ŁEZ I KRWI", prelekcje prof. Kaz. Krzyżanowskiego na powyższy temat, ilustrujące krwawy terror bolszewicki, odbędą się dla szerszych sfer naszego społeczeństwa, w kinie „Warszawa" (Stradom), w sobotę 15 o godz. 3 po poł. i w niedzielę 16 o godz. 11 rano.

POPIS GIMNASTYCZNY SOKOŁA KRAKOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godz. 7 wieczór, w dużej sali „Sokola" z udziałem wszystkich grup ćwiczących. — Szczegółowy program w afiszach.

WALNE ZEBRANIE NAR. ORG. KOBIET odbędzie sie w niedzielę 16 b. m. o godz. 4 po południu w sali lokalu N. O. K. Rynek gł. 6 II. piętro. Porządek dzienny przewiduje: protokół, sprawozdania i wybór zarządu.

WALNE ZGROMADZENIE POLSK. CZERWONEGO KRZYŻA okręgu krakowskiego odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 10-tej rano w lokalu P. C. K. przy ul. Grodzkiej L. 65 I. piętro, zaś Walne Zgromadzenie delegatów P. C. K. o godz. 16.30 przed południem.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Kiepski szeląg" (premjera, nowość).
Niedziela po poł.: „Szwejk" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Kiepski szeląg" (nowość).
Poniedziałek: „Kiepski szeląg".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Uroda życia" (St. Żeromskiego).
BAGATELA: „Bunt kawalerów".
NOWOŚCI: „Złoto Kalifornji".
CORSO: „Miłość Kozaka" (w roli gł. John Gilbert) nadprogram „Wielka parada miłości".

Błogosławieństwo Ojca św. dla Sokolstwa Polskiego

Gremjalny udział Sokolstwa na niedzielnem nabożeństwie ekspiacyjnem.

Skończył się okres cierpliwości i oportunizmu. Ostatnie prześladowania religijne w Rosji sowieckiej wywołały nowy dreszcz zgrozy na całej kuli ziemskiej. Z wysokości Stolicy Apostolskiej rozległo się potężne wezwanie do wszystkich chrześcijan, by wznieśli modły o wyzwolenie od bolszewickiej zarazy. Ten akt pierwszorzędnej historycznej doniosłości nie jest jeno aktem kościelnym, lecz stanowi w istocie swojej **apel do aktywnego zjednoczenia narodów cywilizowanych i stworzenia jednolitego pokojowego frontu przeciwko rozkładowi bolszewickiemu.**

Przewodnictwo Związku Sokolstwa Polskiego ponne tradycji 60-letniej wierności Sokolstwa Polskiego względem Stolicy Apostolskiej i biorąc pod uwagę, iż dzień 19 marca 1930 jest dniem powszednim, zwróciło się z korną prośbą do Stolicy Apostolskiej, by umożliwiając najliczniejszy udział Sokolstwa zechciała udzielić specjalnego zezwolenia na odprawienie modłów w dzień świąteczny, tj. w niedzielę 16 marca 1930.

W odpowiedzi na prośbę Przewodnictwa Związku otrzymał druh Prezes Związku z Cita del Vaticano telegram treści następującej:

„Jego Świątobliwość Ojciec Św. przyjmując hołd synowski Sokolstwa Polskiego wyraża swoją radość z powodu zorganizowania modłów w dniu 16 marca 1930 roku i udziela specjalnego błogosławieństwa apostolskiego. Podpis: **Kardynał Pacelli w. r.**

W tej to więc myśli zwracamy się do wszystkich wiernych naszego miasta i do was Sokoli z gorącym apelem, abyście w niedzielę dnia 16 marca 1930 pospieszyli **gremjalnie do kościoła św. Anny i swoim licznym udziałem w zwartych szeregach ze sztandarami zamanifestowali swoją gotowość służenia wielkiemu dziełu walki z bolszewizmem, wrogiem Boga, wrogiem ludzkości i wrogiem naszej ukochanej Ojczyzny.**

Nabożeństwo ekspiacyjne odprawi ksiądz prepozyt Masny w kościele św. Anny w dniu 16 marca 1930 o godzinie 11 rano.

Za zarząd: **Sokół krakowski.**

W kościele Marjackim.

Jak już podaliśmy, w niedzielę na terenie całej archidiecezji krakowskiej odbędą się na zarządzenie ks. Metropolity uroczyste nabożeństwa ekspiacyjne, których celem ma być wynagrodzenie Bogu za zbrodnie i świętokradztwa, popełnione w Rosji. **Główne nabożeństwo w Krakowie zostanie odprawione w niedzielę o godz. 10 w kościele Najśw. Marji Panny. Nabożeństwo celebrować będzie ks. Metropolita Sapieha, kazanie wygłosi ks. Fr Kwiatkowski T. J.** Po sumie odbędzie się dodatkowe nabożeństwo na intencję prześladowanych za religję w Rosji sowieckiej.

ZEBRANIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem „O prześladowaniu religji w Rosji" odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 4 po południu w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej 1. Goście mile widziani.

SZTUKA: „Krystyna" (w roli gł. Lucy Doraine) film dźwiękowy.

WARSZAWA: „Nocna taksówka" (Harry Peel).
UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy (Starowiślna 16): „Śpiewak Jazzbandu", w roli gł. Al. Jolson (film dźwiękowy).

REPERTUAR KINA MUZEUM.

Sobota 15: „Na słonecznym brzegu".
Niedziela 16: „Na słonecznym brzegu".

—o—

NOWA SZTUKA WINAWERA. Dzisiaj wprowadza teatr im. J. Słowackiego na repertuar ostatnią sztukę Brunona Winawera „Kiepski szeląg". Wyreżyserowana przez M. Jednowskiego, została wyposażona w nowe dekoracje M. Różańskiego. Obsada: pp. Grolicki (rola tytułowa), Mie lęcka, Zalewska, Burnatowicz, Chmielewski, Dąbrowski, Kaczmarski, Leliwa, Pawłowski, Turski. Jutro i pojutrze powtórzenie „Kiepskiego szeląga".

JAN DAHMEN, światowej sławy skrzypek-wirtuoz, występy którego w Krakowie cieszą się niezwykłym powodzeniem, wystąpi we wtorek 18 b. m. w sali **Bolońskiego.** Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę o godz. 5 i 7 i w niedzielę o godz. 3, 5 i 7 „Na słonecznym brzegu" — film podróżniczy, „Rin Tin Tin" — jego bohaterskie przygody i komedję.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędą się w Zakładzie SS. Miłosierdzia św. Stanisława przy ul. Warszawskiej L. 11, od 3 do 6 kwietnia b. r., codziennie o godz. 5½ po południu. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentu, o godz. 6-tej nauka. Zakończenie 6 kwietnia o godz. 8-mej rano w kościele SS. Miłosierdzia.

W KOŚCIELE MARJACKIM w niedzielę o godz. 10-tej suma pontyfikalna, którą celebrować będzie Najprzew. Książe Metropolita Sapieha. Chór „Hasło" wykona: Molitora „Ecce Sacerdos magnus" — „Meditabor" — Gruberskiego „Mszę", oraz chorał „Jesu Christe".

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 12 szereg utworów przebłagalnych autorów 16 w. i współczesnych. Przy organach Padre Rizzi Bernardino.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę 16-go b. m. o godz. 12 Kwintet Orkiestry Związku Młodzieży wykona szereg utworów religijnych.

—o—

Dwaj Polacy stypendystami fundacji Rockefellerowskiej.

Centrala fundacji Rockefellerowskiej w Paryżu przyznał na rok bieżący 2 stypendja Polakom: **Dr. Tadeuszowi Bilikiewiczowi**, b. asystentowi prof. Dr. Szumanowskiego przy katedrze historji medycyny i **Dr. Zygmuntowi Szantrochowi**, asystentowi przy katedrze anatomji opisowej Uniw. Jag.

11 armat zabytkowych na Wawelu.

Na Wawel nadszedł transport 11 armat rewindykowanych z Rosji, a pochodzących z czasów Władysława IV. Armaty te zostały umieszczone na podworcu wawelskim i niebawem znajdą się na stokach Wawelu od ul. Kanoniczej.

O katolickie i narodowe wychowywanie młodzieży.

W niedzielę 16 bm. o godz. 11 przepoł. w sali Tow. Rolniczego (Plac Szczepański 8) odbędzie się Zebranie Obywatelskie w sprawie katolickiego i narodowego wychowania młodzieży. Przemawiać będą: posłanka Dr. G. Balicka i K. H. Rostworowski.

Bulwary Wolności.

Ciąg dalszy Bulwarów Wolności jest już w toku. Związek Przyjaciół drzew i przyrody przypomina obecnie odezwy, wysłane do Zarządów szkół całego miasta i wszystkich obywateli, oraz instytucyj, jeszcze w jesieni ub. r., kiedy w dniu 11 listopada zapoczątkowano tę szczytną akcję dzięki współdziałaniu młodzieży, fundatorów drzewek, zwłaszcza uczenic Seminarjum naucz. żeńsk. z kr. Drem Wł. Vraną na czele (5 drzewek i paliki). Wielkie obszary wokół Krakowa od brzegów Wisły u mostu Dębnickiego aż po Grzegórzki niemal, przeznaczone na ten cel przez gminę m. Krakowa, czekają wolne na zasadzenie ich wszelkiego rodzaju drzewkami i krzewami parkowemi, które w przyszłości już najbliższej utworzą drugi pierścień Plant i zielonym wieńcem ze srebrną wstęgą Wisły otoczą miasto.

Jakie korzyści pod względem hygjeny, estetyki, przyjemności i t. d. przyniesie ta akcja, wszyscy dobrze wiemy, ale nacisk położyć przedewszystkiem wypada na znaczenie wychowawcze naszej **młodzieży, która** biorąc **udział pojedynczo czy zbiorowo klasami i szkołami** w pracy sadzenia drzewek, stosownej do ich sił, uszlachetni się i zahartuje do pracy społecznej na ojczystej ziemi.

Kierownik fachowy z Ogrodnictwa miasta pokieruje sadzeniem. Także Wojskowość nie odmówi poparcia, wysyłając pogotowie żołnierzy z narzędziami do pomocy. Zw. Przyjaciół drzew i przyrody przygotuje wśród tego uroczystość zasadzenia grupy **Lip z Czarnolasu z okazji 400-nej rocznicy Jana Kochanowskiego,** czego dokonają szkoły, noszące imię wielkiego poety. Będzie to pierwsza jaskółka, zwiastująca obchód rocznicy Jana z Czarnolasu. Drzewka (sadzonki) parkowe i krzewy w naturze lub fundusze (około 6 zł. sztuka i 1 zł. palik) przyjmuje Zw. Przyjaciół drzew i p., Kraków, Długa L. 11, o ile ktoś bezpośrednio nie zasadzi w Bulwarach Wolności od mostu Zwierzynieckiego lub przed Akademją Górniczą.

Tragiczny wypadek przy zwalaniu słomy

Dnia 12 b. m. wieczór uległa nieszczęśliwemu wypadkowi Jadwiga Poznecka (lat 48). z Borzęcina (pow. Myślenice). Pozdecka pracowała na strychu stajni przy zwalaniu słomy i w pewnej chwili spadła przez otwór w suficie do stajni. Przy upadku **uderzyła głową o duży wystający ze ściany gwóźdź, co spowodowało natychmiastową śmierć nieszczęśliwej.**

Oszustki naciągnęły posiadaczy dolarówek i premjówek.

Policja w Opocznie (województwo kieleckie) przytrzymała **Helenę Pawlikowską i Józefę Purakównę,** które dopuszczały się na terenie Państwa oszustw na szkodę posiadaczy premjówek i dolarówek. Pawlikowska posiadając legitymację Towarzystwa Kontroli Premjówek w Łodzi, jako akwizytorka, jeździła po kraju wraz z koleżanką Purakówną. Obie mając adresy posiadaczy dolarówek i premjówek, kontrolowały rzekomo numery tych papierów i każdemu z posiadaczy oświadczały, że dolarówkę tę względnie premjówkę wylosowano. Następnie pobierały od klienta po 10 zł. rzekomo na zarejestrowanie właściciela papieru, celem przyspieszenia wysyłki wygranej. Ofiarą oszustek padło wiele osób. Część nazwisk poszkodowanych prawdopodobnie nie jest jeszcze znaną, dlatego pożądane jest zgłaszanie się ich w urzędach policyjnych.

Zebranie Ch. D. we Lwowie.

W niedzielę 9 marca br. odbyło się zebranie obywatelskie Chrześcijańskiej Demokracji we Lwowie w sprawie samorządu w Małopolsce Wschodniej. Referat w tej sprawie wygłosił prof. dr. Paszkudzki. Na zebraniu tem zgłoszono i uchwalono następującą rezolucję:

Wobec forsowania przez pewne jednostki i grupy sejmowe projektów samorządowych, opartych na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego bez zastrzeżeń, zebrani wyrażają przekonanie, że projekty te byłyby dla interesów polskich i państwowych w województwach Małopolski Wschodniej bardzo szkodliwe i dlatego protestują przeciw ich uchwalaniu.

Zebrani wyrażają przekonanie, że nie można uchwalać definitywnych ustaw samorządowych przed ukończeniem właśnie co rozpoczętej rewizji konstytucji marcowej i przed przeprowadzeniem przypadającego obecnie spisu ludności.

Uznając, że ludność polska i ruska zamieszkuje tę ziemię od wieków, że wieki całe żyła ze sobą w spokoju, i że to pokojowe współżycie w dużej mierze zawisło od ustaw sprawiedliwych, na zasadach moralności Chrystusowej opartych, zebrani wyrażają równocześnie przekonanie, że leży właśnie w interesie **pokojowego** współżycia, aby w ustawach samorządowych **z jednej strony miały zapewniony głos czynniki gospodarczo zdrowe**, a z drugiej strony, **aby żywioł polski w tych częściach państwa miał zastrzeżony w ustawach wpływ na bieg spraw publicznych.**

Zebrani dają wyraz przekonaniu, że narazie, zanim będą mogły być uchwalone definitywne ustawy samorządowe, może pozostać zasadniczo dzisiejszy stan rzeczy, do którego się ludność przyzwyczaiła.

Co do **samorządu powiatowego** zebrani oświadczają się za systemem **wyborów pośrednich** i za połączeniem w myśl paragrafu 67-go dzisiejszej konstytucji samorządu z władzą administracyjną, aby w ten sposób naczelnicy tych władz razem z przedstawicielami ludności tem skuteczniej mogli pracować dla dobra państwa nad podniesieniem interesów materjalnych i kulturalnych ludności.

Z Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg w hołdzie Ojcu Świętemu.

W dniu 8 bm. staraniem Powiatowego Komitetu odbył się uroczysty obchód ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego Piusa XI-go. W kościele OO. Dominikanów odprawiono uroczyste nabożeństwo z podniosłem kazaniem, wieczorem zaś odbyła się akademja muzyczno-wokalna. Słowo wstępne wygłosił dyr. seminarjum p. de Novarro. Z pośród wielu produkcyj ogólny zachwyt wzbudziło solo skrzypcowe ks. Błaszkiewicza. Żałować należy, że Komitet Powiatowy nie zawiadomił inteligencji katolickiej w powiecie o akademji, skutkiem czego tylko nieliczni z poza Tarnobrzegu wzięli w niej udział.

Z żalem żegnało tutejsze społeczeństwo utsępującego Przeora OO. Dominikanów O. Kaliksta Świątka, który wielką wiedzą, taktem i cichą pracą duszpasterską zaskarbił sobie pamięć wszystkich wiernych. **„Jota".**

KLUB SPORTOWY „FLORJANKA".

Pierwsze zwyczajne Walne Zgromadzenie **Klubu Turystyczno-sportowego „Florjanka" w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 28 marca b. r. o godz. 18-tej** w salach Działu życiowego Krak. Tow. Wzaj. Ubezp. przy ul. Basztowej L. 7.

—oOo—

Życie gospodarcze.

Bezrobocie wciąż rośnie!

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy sprawozdanie z wyniku prac za okres od 1 do 8 marca **wykazuje łącznie 287.843 bezrobotnych.** W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 5.275 osób.

Podług zawodów zwiększyła się liczba bezrobotnych: robotników nie wykwalifikowanych o 2.933 osób, górników o 981 osób, budowlanych o 706 osób, włókienniczych o 258 osób, metalowych o 196 osób i pracowników umysłowych o 101.

Sprawa przedawnienia pretensyj

o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie, które posiada doniosłe znaczenie dla szerokich mas pracowników. **Uchylił mianowicie wyrok Sądu Okręgowego w Radomiu,** uznający pretensje z tytułu wynagrodzenia za pracę w godzinach ponadliczbowych — za przedawnione po upływie 6 miesięcy.

Zatem nawet po 6 miesiącach nie następuje przedawnienie pretensyj do wynagrodzenia za pracę w „nadgodzinach“.

Anglicy zakładają fabrykę w Warszawie

Wydział techniczny magistratu zatwierdził plany budowlane, zgłoszone przez angielski koncern chemiczny (Sunlajt) na budowę **wielkich zakładów przemysłowych na Pelcowiźnie.**

Przemysłowcy angielscy podejmują się założenia fabryki przetworów mydlarskich, kosmetyków i t. d. Fabryka jest obliczona na przeszło 500 robotników.

Państwo wykupuje kolej Chabówka—Zakopane.

Min. Komunik. wniosło wczoraj do Sejmu projekt ustawy **o wykupie niektórych linij kolejowych, będących własnością spółek prywatnych.**

Ustawa przewiduje przejęcie przez Państwo linij kolejowych łączących **Zakopane z Chabówką** i Lwów ze Stojanowem.

Kolej redukuje stawki przewozowe dla ziemiopłodów

Aby przyczynić się do ożywienia handlu ziemiopłodami **przyznało ministerstwo komunikacji** dość dalekie ulgi przy przewozie ziemiopłodów **z Wołynia i tarnopolskiego, tak w kraju jak i na wywóz.**

Po przeliczeniu na cyfry przyznanych ulg, okazuje się, że obniżenie taryf przy 300 km. **wynosi 15 gr.** przy 400 km. 34 gr., 500 km. 70 gr., przy 600 km. 99 gr.

Zniżki dla eksportu drogą lądową wynoszą przy 300 km. — 11 groszy, przy 400 km. — 71 gr., przy 500 km. — 81 gr., przy 600 km. — 95 gr. i przy 800 km. — 115 groszy.

Poza wymienionemi dotychczas ulgami, Ministerstwo Komunikacji **przyznało dla całego kraju zniżkę w taryfie wywozowej dla ziemniaków** w następujących wysokościach: przy transportach na odległość do 141 km. stawka pozostaje bez zmiany, na odległość od 141 do 200 km. ustanowiona została jednolita **opłata 94 grosze za 100 kg.,** na odległość od 201 km. do 700 km. następuje zniżka o 20%, zaś powyżej 700 km. ma zastosowanie opłata jednostkowa 0.2 groszy od 100 kg. i 1 km.

Stopa bankowa pozostaje bez zmiany.

Decyzja Banku Polskiego w sprawie obniżenia stopy dyskontowej do 7%, wysunęła **również zagadnienie obniżenia kosztów dyskonta w bankach prywatnych.**

Jak słychać, bankowość **nie ma wielkiej ochoty** iść za przykładem instytucji emisyjnej i dąży **do utrzymania** t. zw. stopy bankowej na dotychczasowej wysokości 11%.

—o—

Dolar lekko zwyżkowy.

Akcje bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej zwykły spokój. Interesowano się **przedewszystkiem Bankiem Polskim,** a następnie Zieleniewskim. Z papierów procentowych w obrotach była tylko zwyżkująca pożyczka konwersyjna.

Dolar gotówkowy w poszukiwaniu, przy tendencji zwyżkowej. Płacono w Krakowie 8.89¼—8.96¼ zł; czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 14 marca. Holandja 357.78, 358.68, 356.88; Kopenhaga 238.80, 239.40, 238.20; Londyn 43.37¾, 43.48, 43.27½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.91½, 35.00, 34,83; Praga 26.43, 26.49, 26.37; Szwajcarja 172,62, 173,05, 172,19; Włochy 46.75½, 46.87, 46.64; Berlin w obrotach prywatnych 212.75.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 14 marca. Bank Polski 168¼, 168½, 168 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Spiess 103, 103½ — Węgiel 52 — Starachowice 21¼.

Pożyczki 4% premjowa inwestycyjna 128½, 128 — 5% dolarowa 74¼ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 14 marca. Paryż 20.22½, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.16.70, Belgja 72.05, Włochy 27,07½, Hiszpanja 63.60, Holandja 207.40, Berlin 123.22½, Wiedeń 72.78, Sztokholm 138.75, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.74, Praga 15.30½, **Warszawa 58.07½.**

Zobojętnienie dla spraw społecznych.

Z MOWY KS. SEN. KASPRZYKA W DYSKUSJI SENATU NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Na posiedzeniu Senatu w dniu 11-go b. m. w toku dyskusji budżetowej nad preliminarzem pracy i opieki społecznej, wygłosił przemówienie im. klubu ChD., ks. sen. Kasprzyk. Na wstępie poświęcił wspomnienie ś. p. ks. prał. i sen. Albrechtowi, który całe życie poświęcił „światu Pracy“. Miasto Łódź dotąd czci swego patrona, czego dowodem wspaniały dom jego imienia.

100 LAT WALKI O PRAWA DLA PRACY.

Jeżeli dziś referent dwie godziny przemawiał, zanim wyczerpał materjał, złożyłbym to na karb tego, że **„praca“ to można powiedzieć najważniejsze zagadnienie,** a kto ukochał „pracę“ przystępuje do tego zagadnienia z pewnego rodzaju nabożeństwem. Wspominam **100 lat walki o wywalczenie praw dla pracy.** Niedawno miałem w ręku przemówienie lorda Byrona, szlachetnego romantyka, który po wejściu do Izby Lordów w roku 1812, w czasie, kiedy się rozpoczęła **pierwsza walka między przemysłowcami a robotnikami tkackimi,** wygłosił wspaniałe przemówienie w obronie praw ludu pracującego. Przypominam, jak praca stała się niejako Benjaminkiem i oglądamy fakt, że w roku 1919 **osobny traktat poświęcono w Wersalu „pracy“,** że nasi przedstawiciele jadą w tym samym roku **na pierwszą międzynarodową konferencję do Waszyngtonu.** Dziś oglądamy pałac wspaniały Biura Pracy w Genewie, a we wszystkich krajach, nie wyłączając Polski, **ustawodawstwo socjalne obmyślano i przygotowano pieczołowicie i troskliwie.**

ZOBOJĘTNIENIE DLA SPRAW SPOŁECZNYCH?

Jedno mię dzisiaj uderza. Z pracą dzieje się tak, jak z Benjaminkiem Jakóba patrjarchy — Józefem. Sprawił mu ojciec piękną suknię — **to już drażniło starszych braci:** Poco ta suknia, a gdy zaczął opowiadać o swym śnie, że będzie panował i że będą mu się kłaniali, starsi bracia nie mogli ścierpieć tego i sprzedali go kupcom madjanickim. Ja dzisiaj patrzę z pewnego rodzaju lękiem na jeden objaw społeczny — nie to bym dziś tyle potępiał, że jeszcze głoszona jest walka i nienawiść społeczna — toby mnie jeszcze nie przerażało — to przeminie, ale więcej przeraża mię **obojętność dla spraw społecznych wśród pewnych warstw.** Mówi się często: „zadaleko zaszliśmy w ustawodawstwie socjalnem“. Pamiętam, jak przed kilku laty ks. Wójcicki w Genewie odbierał gratulacje, że Polska dała tak dobrze rozbudowane ustawodawstwo społeczne, to iluż ludzi w rozmowie ze mną mówiło: „Mieli mu za co gratuolwać! toż to największe nieszczęście!“ Proszę Panów Senatorów! A jak często się trafia pokpiwanie i strojenie żartów z rzeczy, które nie zasługują na to.

REFORMA, KTÓRA WYSZŁA NA ZDROWIE NARODU.

Jeżeli parę słów rzucę na temat ośmiogodzinnego dnia pracy, to któż nie przyzna, że skrócony czas pracy wyszedł tylko **na zdrowie narodu.** Myśmy rozbudowali dziś szkolnictwo powszechne i zakładamy dzisiaj „ludowe uniwersytety“ na zapadłych wsiach — siedmioklasowe szkoły mam na myśli — ale potem nie chcemy, aby pracownik wychowany w uniwersytecie ludowym miał czas i mógł korzystać z dóbr kultury.

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ PALĄCĄ KONIECZNOŚCIĄ.

Proszę Panów — jeżeli chodzi o bezrobotnych, to rzucamy tak lekko zarzuty: A nie chce się im pracować! Referent mówił w referacie swoim, że dziś powinniśmy odpocząć już z ustawodawstwem społecznem i konsumować powoli to wszystko, co mamy. Pozwolę sobie stwierdzić: Dobrze! Konsumujmy nasze rozbudowane ustawodawstwo społeczne, ale pod jednym warunkiem, **jeżeli do tego jeszcze otrzymamy ubezpieczenie na starość, od inwalidztwa i niezdolności do pracy. I tu wołam o pośpiech, bo zadługo się ta rzecz przygotowuje i odwleka!** Przecież trzeba raz wreszcie wyjść i projekt ubezpieczenia na starość przedłożyć Sejmowi. Wiem, że nie jest to rzecz łatwa, że wymaga dużych studjów i przygotowań, ale **gdy rozbudowaliśmy nasze ustawodawstwo społeczne, to musimy koniecznie dokończyć budowy.**

NIE HAMOWAĆ PRACY USTAWODAWCZEJ!

Jednegobym pragnął, a mianowicie, by wreszcie rządy pomajowe ruszyły z miejsca. Nietylko z ustawodawstwem społecznem, ale i z ustawami z innej dziedziny należy pójść naprzód. **a nie hamować,** bo u nas, trzeba przyznać, że właśnie ze strony rządów pomajowych hamuje się niejedno. Tak, Panowie, trzeba iść naprzód.

Mimochodem powiem uwagę: U nas tyle spraw się hamuje, a są tacy, którzy tylko wpatrują się w słońce-symbol, o którem się dziś w Polsce ciągle mówi. To niedobrze, **jeżeli kto zanadto wpatruje się w słońce, to niebezpieczne!** A nadto pożyczanem światłem żyć nie można, bo miesiąc dnia nie daje. Dlatego panowie, jabym wolał, by dziś rządzący inaczej postępowali. Przypominam r. 1927, kiedy marszałek Piłsudski oddawał rządy w ręce pana Bartlowe, uderzyła mnie wtedy w jego wynurzeniach jedna uwaga: **„Nie składajcie,** mówił, **wszystkiego na mnie, sami róbcie!“** Niestety u nas przyzwyczaili się ludzie z obozu sanacji **składać wszystko na symbol i chodzi się tam i pyta się, kiedy rozwiązany zostanie parlament? Panowie, to nie prowadzi do niczego.** (Głos: Słusznie!).

(Dokończenie mowy ks. sen. Kasprzyka, w której porusza on następnie sprawę Kas Chorych, Sądów Pracy, bezrobocia i opieki społecznej — zamieścimy w następnym numerze. Przyp. Red.).

Radio.

Niedziela 16 marca.

Kraków (312.8). Dzień Krakowa. G. 9 Transmisja nabożeństwa z katedry na Wawelu — kazanie wygłosi ks. dr. Michalski. prof. Un. Jag.: 11.30 „Wesele krakowskie“ — słuchowisko regjonalne w wykonaniu artystów Teatru im. J. Słowackiego, reżyserji p. Niewiarowicza: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Poranek symfoniczny z sali koncertowej „Stary Teatr“. Orkiestra Zawodowego Związku Muzyków Polskich, chór mieszany Tow. Muzycznego, p. Fr. Platówna, primadonna opery lwowskiej, oraz pp. dyr. B. Wallek-Walewski i Z. Górzyński (dyrygenci); 13.40 „Stan rolnictwa w Małopolsce zachodniej“ — dr. W. Płoski; 13.55 Koncert orkiestry tambur-mandolinowej uczennic Państw. Gimn. żeńsk. pod kier. p. J. Ciechanowskiego; 14.10 „Jakie choroby roślin grożą nam na wiosnę“ — dialog między dr. K. Rouppertem, prof. Un. Jag. i dr. W. Płoskim; 14.25 Dalszy ciąg koncertu orkiestry tambur-mandolinowej; 14.35 „Jak król Łokietek zdobył panowanie“ pióra M. Dynowskiej, reż. p. J. Romowicz, w wykonaniu artystów dramatycznych; 15.20 Recytacje poetyckie utworów: Pawlikowskiej, Konopki, Gałuszki, Żuka-Skarszewskiego odczytają T. Białkowski i M. Człapińska; 15.40 Jazz Polskiego Radja w Krakowie pod kierunkiem i ze współudziałem p. Bobby Lisingera; 16.15 Anegdota regjonalna w wykonaniu L. Wyrwicza i Wł. Doruli; 16.30 „Pojęcie prawa u Stanisława Wyspiańskiego“ — dr. St. Gołąb, prof. Un. Jag.; 16.45 Przemówienia: Wojewoda Kwaśniewski, reprezentant Kurji metropolitalnej, prezydent Rolle, prezes Akad. Um. Kostanecki: 17.15 „Przysięga Kościuszki“ Anczyca w wykonaniu zespołu dramatycznego; 17.40 Koncert chóralny, żeński, męski i mieszany pod kierunkiem p. St. Smiczki. Chór żeński seminarjum im. św. Rodziny w Krakowie; 18.05 „Zadanie małego Stasia o radjo“ — przeczyta inż. Broniewski: 18.15 „Spiszacy przed mikrofonem“. — „Zaklęty staw“ — rozmowa bacy z juhasem w wykonaniu pp. Plucińskiego i Balery, pieśni spiskie odśpiewa p. Klamut. Podczas dialogu: zbyrkanie dzwonków owczych, pogwizdywanie juhasa, „ujkanie“, gra na skrzypcach, śpiewy; 18.35 „Pieśń Wawelu“ — słowa St. Wyspiańskiego, w opracowaniu p. St. Broniewskiego, w wykonaniu artystów dramatycznych; 19.10 Feljeton podróżniczy — dr. Jan Nowak, prof. Un. Jag.; 19.25 Rozmaitości; 19.45 „Coś z Podhala“ — w wykonaniu Chowańcówny i Doruli 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał; 20.05 Przechadzka po Krakowie — w opracowaniu p. dr. J. Dobrzyckiego, z ilustracją muzyczną; 20.35 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Chór męski Tow. śpiew. „Echo“ pod kier. dyr. B. Wallek-Walewskiego, p. O. Martusiewiczówna (fort.), p. H. Zboińska-Ruszkowska (sopran), St. Siwek (tenor), zespół solistek szkoły śpiewu p. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej, solo p. J. Tylowska; 22.05 „Dla naszych przyjaciół zagranicą“ — wyjątki z obcej literatury o Polsce w języku: francuskim, angielskim, włoskim i niemieckim; 22.30 Transmisja komunikatów PAT. i innych z Warszawy; 22.55 Fragment z „Czerwonego Marszu“ odczyta autor K. H. Rostworowski, prezes Związku Dziennikarzy Polskich w Krakowie; 23.10 Muzyka taneczna — jazz Polskiego Radja; 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). „Dzień Krakowa“.
Poznań (334.8). „Dzień Krakowa“.
Katowice (408.7). „Dzień Krakowa“.
Wilno (368.1). „Dzień Krakowa“.
Lwów (385.1). „Dzień Krakowa“.

Kto wygrał na loterji?

W **siódmym dniu ciągnienia** 5 klasy 20-tej polskiej loterji klasowej dalsze główniejsze wygrane padły na numery następujące

2.000 zł. na Nry: 32390 52296 68 993 69196 81870 105440 105513 111595 111672 115497 117545 130747 132022 133273 144853 151213 152220 152781 158312 164483 172313 177466 186490 207777 208727.

1.000 zł. na Nry: 10473 16693 24311 32264 35084 38641 62046 80763 86026 111417 131550 134204 135465 142260 150164 161817 163101 168889 169383 175982 187404 188531 188586 188903 190018 200130 202673.

600 zł. na Nry: 987 8448 9080 11874 14619 14720 26015 26121 28620 33124 40968 61432 63157 69192 69572 73840 73962 74584 74825 80676 80952 88804 92983 93594 96349 98262 98180 109470 114351 115688 115990 118358 136345 139211 145030 147196 148225 148226 151258 151606 153899 155630 156630 167639 204768 206135.

Telegramy z ostatniej chwili.

Surowe kary za nadużycia wyborcze

Ustawa o ochronie swobody wyborów ogłoszona w „Dzienniku Ustaw“

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono ustawę o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników. Postanowienia jej odnoszą się do wyborów sejmowych i senackich tudzież Sejmu śląskiego i ciał samorządowych. Surowe rygory, jakie przewiduje ustawa, obejmują następujące sankcje karne:

Urzędnik, który w związku ze swojem urzędowaniem **wpływa bezprawnie na wynik głosowania,** a w szczególności sporządza listę głosujących **z pominięciem uprawnionych** lub **wpisywaniem nieuprawnionych,** używa podstępu celem **nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących,** uszkadza, ukrywa, przerabia lub **podrabia protokoły** lub inne dokumenty głosowania, dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów, dopuszcza się nadużycia przy zgłaszaniu lub ustalaniu listy kandydatów, albo też unieważnia bezprawnie deklaracje wyborców, dotyczące zgłoszeń kandydatur — za takie czyny **ulega karze więzienia do lat pięciu.**

Kara **do lat trzech** grozi urzędnikowi, który przemocą, groźbą, podstępem lub innym niedozwolonym sposobem w związku ze swojem urzędowaniem **przeszkadza odbyciu zgromadzenia wyborców,** swobodnemu wykonywaniu prawa zgłaszania kandydatów i prawa głosowania, wreszcie głosowaniu lub obliczczaniu głosów.

Kara pięciu lat grozi urzędnikowi używającemu groźby, przemocy lub podstępu dla **wywarcia wpływu na sposób głosowania** osoby uprawnionej lub dla wywarcia wpływu na zgłaszanie kandydatów albo na ich zaniechanie, w szczególności także na umieszczenie lub wycofanie podpisów na deklaracjach dotyczących zgłoszenia kandydatur. Tejsamej karze ulega urzędnik, **który udziela lub obiecuje korzyści materjalne celem wywarcia wpływu na sposób głosowania.** Urzędnik, który zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu ulega karze aresztu do jednego roku (art. 6.).

Ze skazaniem łączą się **w każdym wypadku** kary dodatkowe a mianowicie pozbawienie czynnego i biernego prawa wyborczego przez 10 lat, (w wypadku przewidzianym w art. 6 przez 5 lat) oraz utrata piastowanych mandatów, dalej wydalenie ze służby państwowej oraz samorządowej z utratą praw, wynikających z tej służby, wkońcu pozbawienie prawa piastowania urzędów publicznych i wykonywania adwokatury i notarjatu. Kary dodatkowe mają być orzeczone w wyroku i wymierzone łącznie

Najpóźniej w ciągu 48 godzin od chwili otrzymania doniesienia o popełnieniu jednego z tych przestępstw, prokurator **obowiązany** będzie złożyć wniosek o wszczęcie śledztwa. Pokrzywdzonym w rozumieniu tej ustawy jest nietylko osoba określana w art. 60 Kod. Proc. Karn. ale także osoba, która doniosła o przestępstwie, o ile przysługuje jej prawo wybierania w okręgu wyborczym, gdzie przestępstwo zostało spełnione.

—o—

Ukonstytuowanie się Banku międzynar. opóźnione.

Bern, 14. 3. (PAT). Wobec tego, że delegacja niemiecka do rady administracyjnej Banku wypłat międzynarodowych nie została jeszcze mianowana, **ukonstytuowanie się Banku opóźnione zostało** o **1 miesiąc.**

ROKOWANIA O AUSTRJACKI RYNEK ZBYTU DLA POLSKIEJ TRZODY CHLEW.

Wiedeń, 14. 3. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w najbliższym czasie rozpoczną się w Wiedniu **rokowania między przedstawicielami polskiego syndykatu dla eksportu świń a interesentami wiedeńskimi.** Umowa zeszłoroczna przedłużoną została prowizorycznie do końca kwietnia br. Dotychczas rokowania nie były naglące, ponieważ Polska nie wyzyskała przyznanego jej kontyngentu.

—o—

Wiedeń, 14. 3. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że konferencja **sprawie długów przedwojennych państw sukcesyjnych zwołaną została do Paryża na dzień 23 marca b. r.**

Wotum nieufności dla min. Prystora uchwalone

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł.). O godz. 19.50 marszałek Daszyński zarządził głosowanie nad wnioskiem p. Dąbskiego o odesłanie wniosku o wotum nieufności dla min. Prystora do komisji. Za wnioskiem tym podniosły się z miejsc Kluby B. B., i Str. Chłopskiego. W głosowaniu przez drzwi za wnioskiem Dąbskiego oświadczyło się 120 posłów, przeciwko wnioskowi 197. W ten sposób rezultat głosowania za wnioskiem nieufności dla min. Prystora był przesądzony.

Marszałek wtedy zarządził głosowanie przez podniesienie się z miejsc nad wnioskiem P. P. S. o wyrażenie wotum nieufności dla min. pracy i op. społ. pułk. Prystora. WNIOSEK TEN ZOSTAŁ UCHWALONY. Przeciwko wnioskowi głosowali tylko posłowie B. B. i B. B. S. Stronnictwo Chłopskie, Żydzi i Niemcy nie brali udziału w głosowaniu, gdyż wyszli z sali. Pozatem cała Izba głosowała za wnioskiem nieufności. W chwili, gdy rezultat był widoczny

RZĄD OPUŚCIŁ SALĘ OBRAD.

Marszałek Daszyński oznajmił tymczasem, że wniosek o wotum nieufności dla min. Prystora został przyjęty. Następnie załatwiono sprawy formalne i posiedzenie zamknięto.

Rząd postanowił podać się do dymisji.

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.) Po wyjściu z Sejmu członkowie gabinetu udali się do prezydjum rady ministrów, gdzie odbyło się posiedzenie rady gabinetu. Na radzie gabinetowej

ZAPADŁA DECYZJA PODANIA SIĘ DO DYMISJI.

W ciągu soboty p. premjer Bartel przedstawi decyzję rady ministrów P. Prezydentowi Rzplitej. Pan Prezydent niewątpliwie powierzy dotychczasowemu rządowi pełnienie agent, dopóki nie zostanie utworzony nowy gabinet.

Bilans Banku Polskiego za 1 dekadę marca.

Warszawa, 14. 3. (PAT). Bilans Banku Polskiego za 1-szą dekadę marca b. r. wykazuje **zapas złota 701.110.000 zł. t. j. o 54.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie.** Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się o 20.495.000 zł. do sumy 339.986.000 zł.,** natomiast nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 8.944.000 zł. do sumy 109.344.000 zł. **Portfel wekslowy spadł o 31.949.000 zł. i wynosi 636.497.000 zł. Inne aktywa wynoszą 120.801.000 zł, zatem o 2.457.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.**

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 4.674.000 zł. (451.760.000 zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 37.636.000 zł. (1.244.123.00 zł.).

Demonstracje żydowskie w Wilnie

na tle ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Wilno. (AW.). Wczoraj w Wilnie wszystkie sklepy żydowskie były zamknięte. Równocześnie odbyły się dwa wiece protestacyjne, na których omawiano ciężką sytuację kupiectwa żydowskiego na Wileńszczyźnie i w Wilnie. Po skończonych wiecach uczestnicy wyruszyli do urzędu wojewódzkiego. **Podczas łączenia się obu pochodów, policja zastąpiła im drogę, żądając rozejścia się. Kilkunastu demonstrantów zatrzymano.** Uczestnicy pochodu po raz drugi zdołali uformować się w ilości około 150 osób i przybyli pod gmach województwa. Wydelegowali oni specjalną delegację do wojewody, która złożyła mu memorjał z ustalonemi postulatami.

KUPIECTWO ŁÓDZKIE PRZECIW ŚRUBIE PODATKOWEJ.

Łódź, (AW). Kupiectwo łódzkie mając na względzie dalszą akcję **w kierunku zniżenia podatków,** zamierza wysłać do ministra skarbu. do Izby Skarbowej i do prezydenta m. Łodzi delegację. która między innemi domagać cię będzie wstrzymania **egzekucji i podatków zaległych.** Ulgi te zdaniem kupiectwa umożliwią dokonanie w okresie przedświątecznym szeregu tranzakcyj, oraz odzyskanie równowagi płatniczej.

Komisarz Kasy Chorych w Bydgoszczy odwołany.

Bydgoszcz. (AW.). Jak się dowiadujemy, komisarz Kasy Chorych w Bydgoszczy kpt. Bem, **po głośnem wystąpieniu swem przeciwko tutejszym fabrykom o natychmiastowe uregulowanie wielkich jakoby zaległości za ostatnie 5 lat, połączone z bezwzględnym sekwestrem i aresztami towarów i wierzytelności, po otrzymaniu urlopu przymusowego, został ostatecznie odwołany ze swego stanowiska.** Usunięci również zostali przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu, zaangażowani przez Bema nowi urzędnicy.

ZGON MATKI ARCYBISKUPA TEODOROWICZA.

Lwów. (AW.). **Dziś zmarła tutaj ś. p. Gertruda z Ohenowiczów Teodorowiczowa, matka arcybiskupa Teodorowicza, w wieku lat 92.**

Min. Kühn zadowolony z prac nad Wystawą Komunikcji.

W dniu 13 b. m. powrócił do Warszawy z dwudniowego pobytu w Poznaniu minister komunikacji, inż. A. Kühn. W czasie pobytu w Poznaniu min. Kühn dokonał inspekcji prac przygotowawczych do iMędzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, mającej się odbyć w lecie b. r.

Pozatem p. minister odbył konferencję z dyrektorem okręgowej dyrekcji kolejowej w Poznaniu, p. Rucińskim, a nadto zwiedził nowy port lotniczy, szpital kolejowy i przedszkole pracowników tramwajowych.

POSEŁ PUTEK UNIKNĄŁ VOTUM NIEUFNOŚCI W KOMISJI.

Warszawa 14. 3. (PAT). Sejmowa komisja administracyjna na dzisiejszem posiedzeniu **odrzuciła 16 głosami przeciwko 14 wniosek posła Sobolewskiego (B. B.) o wyrażenie votum nieufności dla przewodniczącego komisji posła Putka** (Wyzw.). Za wnioskiem o wyrażenie votum nieufności głosowali posłowie B. B., Klubu Narodowego i B. B. S.

PODPISANIE UKŁADU HANDL. POLSKO-NIEM. UZALEŻNIONE OD PODPISANIA UMOWY LIKW. PREZ. HINDENBURGA.

Warszawa. (AW.). W prezydjum rady ministrów nastąpiło uzgodnienie tekstu układu handlowego polsko-niemieckiego przez ministrów Twardowskiego i Rauschera. Narady przeciągnęły się przez całą noc. Podpisanie układu jest uzależnione od podpisania umowy likwidacyjnej przez Hindenburga, oraz od wyjaśnienia obecnej sytuacji rządowej w Polsce.

Warszawa, 14. 3. (Telef. wł.) Tekst układu handlowego polsko-niemieckiego został uzgodniony. Podpisanie traktatu nastąpi prawdopodobnie we wtorek.

ZBIEGLI Z WIĘZIENIA MIŃSKIEGO DO POLSKI.

Wilno. (AW.). Onegdaj na odcinku granicznym Raków—Zasław zbiegło **do Polski 4 włościan białoruskich i jeden nauczyciel szkoły polskiej, Adam Marjański z Borysowa. Wszystkim udało się zbiec z więzienia mińskiego,** gdzie byli osadzeni za kontrrewolucyjne wystąpienia i namawianie włościan do bojkotowania gospodarki kolektywizacyjnej Sowietów.

SPICHRZ W GDAŃSKU JESZCZE PŁONIE.

Gdańsk, (AW). Wielki spichrz „Deo Gloria“ należący do firmy Dawidson Frie Fruedmann i Neldert dotychczas płonie. **straż ogniowa w dalszym ciągu jest zajęta gaszeniem pożaru, który trwa już od 48 godzin.**

Zdaniem rzeczoznawców, straż zajęta będzie przy gaszeniu jeszcze około trzy dni. Akcja ratunkowa jest bardo utrudniona bowiem budynek każdej chwili grozi runięciem.

———o———

S. NERVO POSŁEM MEKSYKAŃSKIM W POLSCE.

Meksyk. (AW.). Dotychczasowy poseł meksykański w Paragwaju Rudolf S. Nervo mianowany został posłem na Polskę i Czechosłowację ze stałą siedzibą w Warszawie.

———ooo———

Parlament uchwalił budżet Tardieu'mu.

Bilans preliminarza przekraza 50 miljardów franków. Sukces premjera. Wytrwała praca izby deputowanych.

Paryż, 14. 3. (PAT). Cała prasa z prawdziwem uczuciem ulgi **podkreśla przyjęcie przez Izbę Deputowanych budżetu na r. 1930. Jest to poważny sukces dla gabinetu Tardieu, jeżeli zwłaszcza wziąć pod uwagę, że podczas dyskusji przy każdej niemal pozycji budżetowej opozycja wysuwała żądania, które mogły spowodować upadek gabinetu. Budżet został przyjęty ostatecznie 476 głosami przeciwko 112, czyli, że grupa radykalna głosowała za jego przyjęciem, a przeciwko głosowali jedynie socjaliści i komuniści.**

Bilans budżetu stanowi **50.409.229.780 fr. dochodów i 50.200.990.116 fr. wydatków.** Trzeba było rzeczywiście nadludzkich wysiłków, aby doprowadzić debaty do pozytywnego wyniku.

Izba obradowała bez przerwy 25 godzin poczynając od 9-ej rano we środę, kończąc we czwartek o 10-ej rano. **Opozycja przypuszczała, że siły premjera nie wytrzymają tej próby, wykazał on jednak niebywałą wytrwałość, stawiając czoło najrozmaitszym podstępnym wy-**

———o———

Kto jest winien niepowodzeń konferencji londyńskiej

Paryż, 14. 3. (PAT) Jacques Bainville ogłasza w związku z niepowodzeniem konferencji morskiej uwagi wysoce pesymistyczne. „Trudno **sobie wyobrazić** — pisze on w „Liberte“ — **aby zaszła jakakolwiek okoliczność, którąby pozwoliła konferencji zakończyć się ogólnem porozumieniem.** W każdym razie, nie stało się to z winy Francji. Anglja i Ameryka zaproponowały ograniczenie zbrojeń. Francja przyjęła je zasadniczo pod warunkiem, aby w zamian redukcji sił zbrojnych dano jej jakąkolwiek gwarancję. Gwarancji tej jednak odmówiono.

Podkreślić należy, że niepowodzenie to oznacza krach nie pewnej ugody, lecz całej idei. **Jest to stanowczo koniec wszystkich systemów potępienia wojny, jest to negacja paktów.** Co się tyczy Ligi Narodów, jest ona ni mniej ni więcej, jak instytucją w obłokach, rodzajem urojonego miasta Arystofanesa. I w jakiej chwili to się dzieje? W chwili, gdy ewakuacja Moguncji, mająca nastąpić za dwa miesiące na mocy ratyfikacji planu Younga, zwróci Niemcom całkowitą swobodę ruchów, **w chwili, gdy rozpoczną się ryzykowne eksperymenty** zmuszenia Niemców do poszanowania Traktatu Wersalskiego i innych umów międzynarodowych **jedynie drogą suggestji i udzielenia zdala napomnień. Kto będzie miał potem czelność mówienia o rozbrojeniu? Londyn wymierzył Genewie cios fatalny“.**

Londyn. (AW) Niemal cała prasa angielska wskazuje, **iż sytuacja na konferencji rozbrojeniowej jest bardzo naprężona i rozbicie konferencji grozi już w czasie najbliższym.** Winę niepowodzenia konfrencji „Times“ przypisuje niedostatecznemu przygotowaniu prac rozbrojeniowych. Jak twierdzą, **przemówienie Brianda będzie ostatniem wystąpieniem jego na konferencji londyńskiej.**

Kryzys gabinetu angielskiego przesunięty do Wielkiej Nocy

Londyn, 14. 3. (PAT). Izba Gmin **odrzuciła votum nieufności dla rządu 308 głosami przeciwko 235.**

Londyn. (AW.). Odrzucenie votum nieufności. postawionego przez konserwatystów, **nastąpiło większością 73 głosów.** Tłómaczy się to tem, że konserwatyści i liberali nie zdołali osiągnąć porozumienia, bo liczne żywioły w obu stronnictwach nie życzyły sobie nowych wyborów w czasie wielkanocnym, obawiając się, że **conajmniej 25% wyborców uchyliłoby się od głosowania. Wobec tego gabinet Mac Donalda pozostanie u steru aż do Wielkiej Nocy.** Mac Donald przyrzekł, że najpóźniej z początkiem maja postawi na porządku dziennym jakąś ważną kwestję o charakterze politycznym. Głosowanie nad tą kwestją rozstrzygnie o dalszych losach gabinetu. Nowe wybory odbyłyby się ewentualnie w końcu maja

Hindusi organizują akcję składkową na propagandę niezawisłości.

Londyn. (AW.). Według doniesień z Kalkuty, **przywódca nacjonalistów hinduskich Ghandi po swej ostatniej mowie politycznej oświadczył, iż jest to prawdopodobnie ostatnie jego przemówienie, gdyż w najbliższym czasie spodziewa się aresztowania.** Na cel wydobywania soli własnemi siłami oraz propagandę niezawisłości jeden **z kupców indyjskich ofiarował Ghandiemu około 50.000 funtów szterlingów.** W Bombayu powołano do życia specjalną radę narodową, której zadaniem jest zorganizowanie wielkiej akcji składkowej, oraz zjednywanie zwolenników.

———o———

Powódź grozi podnóżom Pirenejów.

Paryż (AW). Prasa francuska podaje nowe alarmujące **wiadomości** o wielkiej powodzi u **podnóży Pirenejów.** Ulewne deszcze, które od kilku dni bez przerwy padają, powiększają z dnia na dzień rozmiary klęski. Najbardziej zagrożone są okolice miast: **Pau, Bajonna i Tarbes.** Niżej położone dzielnice Tarbes stoją już pod wodą. W jednej z miejscowości **w pobliżu Pau niektóre domy są zalane wodą ponad dach. W Bajonnie woda na przedmieściach sięga ponad poziom ulicy do 1 metra 50 cm. Wszelka komunikacja z temi miastami jest przerwana.**

Umowa o polską linię transatlantycką sfinalizowana.

Warszawa, (AW). Dnia 14 b. m. wrócił z Kopenhagi p. dyrektor departamentu morskiego, ministerstwa przemysłu i handlu inż. Nosowicz, który jeździł tam z ramienia rządu na czele komisji, złożonej z pp. Nakoniecznikowa, dyrektora Urzędu Emigracyjnego, inż. J. Rummla, dyrektora „Żeglugi Polskiej“ oraz Modarowa, komisarza rządu w Gdańsku dla sfinalizowania umowy z duńskiem towarzystwem okrętowem „The East Asiatic Co, Ltd. a Towarzystwem „Żegluga Polska“ w **sprawie uruchomienia polskiej regularnej linji okrętowej pomiędzy Gdynią i portami Ameryki Północnej pod firmą „Polskie Transatlantyckie Towarzystwo okrętowe** (Linja Gdynia—Ameryka). **Ostateczne podpisanie umowy nastąpiło w Kopenhadze 11 b. m.** Na zasadzie powyższej umowy udział „Żeglugi Polskiej“ w **Polskiem Towarzystwie Transatlantyckiem wynosi 52 i pół procent, udział zaś duński 47 i pół procent. Towarzystwo to uruchomi linję okrętową pod polską banderą pomiędzy Gdynią a portami kanadyjskiemi i Nowym Jorkiem. Pierwszy okręt linji pod banderą polską wyruszy przypuszczalnie w ostatnich dniach roku bieżącego.**

PIES PRZEMYTNIKIEM.

Katowice, (AW). Śląska straż graniczna na szosie Tarnowskie Góry—Nowe Repty schwytała psa wilka, który do obróży miał przyczepioną **paczkę zawierającą przemycone z Niemiec jedwabie i firanki,** wartości około 1.500 zł. Jak stwierdzono pies należy do mieszkańca Fr. Starzyca, który go **specjalnie wytresował do przemycania towarów.** Psa odesłano do urzędu celnego w Lublińcu, a właściciela pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Po zamknięciu kroniki.

NOŻEM W PLECY PODCZAS AUDYCJI RADJOWEJ.

W piątek wieczorem o godz. 20 **podczas nadawania audycji radjowej przez megafony „Il. Kur. Codz.“,** zgromadziła się w okolicy **„Pałacu Prasy“** gromada ludzi, wśród których nie brakło wszelkiego rodzaju **niespokojnych elementów. Jakieś niewyśledzone indywiduum ugodziło nożem w kręgosłup Krawczyka Jana. Po**ważnie rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Prawdopodobnie toż samo indywiduum uderzyło bokserem w czaszkę **Głowackiego Władysława,** kalecząc go bardzo poważnie. Również i tego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

DOUGLAS VALENTINE: 69

Walka o tajemniczy dokument.

— Jeżeli się teraz ruszymy, to człowiek na kładce posłyszy nas.

Franek ścisnął mnie za rękę, nakazując milczenie. Do uszu mych dobiegł odgłos ciężkich kroków na kładce ponad nami.

— Za poźno! — odpowiedział mój brat. — Czy słyszysz patrole?

Istotnie z prawej i lewej strony rozległy się kroki.

— Zimno, psiakość — rzekł jakiś głos.

— Djabelnie — odpowiedział drugi tuż nad naszemi głowami.

— Widzisz co?

— Nic.

Z prawej strony zatętniły kroki i wkrótce ucichły.

— Czy słyszysz co? — spytał głos nad nami.

— Nic a nic.

Kroki z lewej strony oddaliły się i także ucichły.

Milczenie.

Poczułem gorące tchnienie oddechu na uchu. Saper Maggs przyczołgał się ku mnie.

— Tam na górze stoi żołnierz i wypatruje nas? — szepnął.

Skinąłem głową.

— A gdyby odciągnąć jego uwage od wąwozu, wybyście mogli przemknąć w chwili, gdy patrole boczne oddalą się?

Skinąłem głową ponownie.

— Dla was sprawa przedstawia się gorzej niż dla mnie, wy będziecie rozstrzelani, prawda? Tak powiedział tamten oficer.

Przytaknąłem raz jeszcze.

Gorący szept rozległ się znowu.

— Ja ściągnę na siebie uwagę wartownika, w chwili gdy odejdzie następny patrol. Wtedy wy uciekniecie. Nr. 3143, saper Maggs z Chewton Mendip... to ja... może dacie mi znać do obozu? Napiszecie, co?

Wyciągnąłem rękę w ciemności, by go powstrzymać, ale już go nie było.

Zwróciłem się do Franka i szepnąłem:

— Gdy posłyszysz strzał, idź naprzód.

Odczułem, że patrzy na mnie z podziwem — było za ciemno, by dojrzeć jego twarz.

— Dobrze. — odszepnął.

Nagle z lewej strony dobiegły nas oddalone głosy, a w głębi lasu błysnęły czerwone światła; z prawej i z tyłu odpowiedziały im stłumione okrzyki, a nad naszemi głowami zatętniły znów kroki patrolujących żołnierzy. Echa dobiegające z lasu stawały się coraz wyraźniejsze, czuliśmy niemal zapach płonącej żywicy.

Nagle bór zatrząsł się od dzikiego wrzasku. Żołnierz ponad nami krzyknął: „Halt!“, ale dźwięk ten skonał natychmiast stłumiony hukiem wystrzału. Franek pochwycił Monikę za rękę i pociągnął ją za sobą. Poszliśmy naprzód, przedzierając się przez krzaki i nie zważając już na trzask łamanych gałęzi. Za sobą posłyszeliśmy gwar głosów, krzyk komendy, strzał drugi i trzeci... niebo spłonęło łuną świateł...

Nagle Monika osunęła się na ziemię — nie krzyknęła, nie wydała jęku, upadła poprostu u mych stóp, z twarzą pobladłą jak płótno. Bez słowa wzięliśmy ją obaj na ręce i ponieśliśmy dalej, prąc naprzód poprzez chaszcze, potykając się, dysząc, kaszląc. Ubranie wisiało na nas w strzępach, a krew płynęła z twarzy i rąk.

W pewnej chwili zabrakło nam sił. Położyliśmy Monikę na dnie wąwozu i przykryliśmy ją gałęziami. sami wpełzliśmy pod osłonę krzewów śmiertelnie znużeni, nieprzytomni.

Świt powlekał już niebo złotawym blaskiem, w chwili gdy jakiś pies skoczył na dno wąwozu i węsząc odnalazł nas w naszej kryjówce. Monika i Franek zasnęli ze zmęczenia.

Na skraju wąwozu stał żołnierz z karabinem na ramieniu i patrzył na nas z góry.

— Czy państwo ulegliście jakiemuś przypadkowi? — spytał

Mówił po holendersku

ROZDZIAŁ XXI.

Wyjaśnienia Krasno-Patka.

Zima spłynęła ze wzgórz Argylshire'u w ciągu jednej nocy. okryła świat białym płaszczem, a teraz leży śnieżną płaszczyzną, począwszy od wysokich szczytów, aż po brzegi ciemnego jeziora, kędy łagodnie kołyszą się fale wód.

Siedzę w tej chwili i kreślę te ostatnie słowa, mające stanowić epilog opowiadania o jednym z najbardziej interesującym epizodów mego życia, a zimowy krajobraz zaciera się i znika z przed mych oczu. Widzę znowu mdły blask świtu w lesie — Franek i Monika śpią przytuleni do siebie jak dwoje dzieci, nawpół przykrytych zeschłemi liśćmi, węszący piec oblewa nas gorącym oddechem, a ja sam — nędzna kreatura w łachmanach — patrzę szeroko otwartemi oczyma na Holendra, którego uprzejme pytanie zwiastuje mi cudowną prawdę... żeśmy szczęśliwie przebyli granicę.

Trudno jest zaiste ocenić doniosłość wypadków ludziom, którzy brali w nich czynny udział. Nieraz ważne rzeczy w ich świadomości usuwają się w cień, a na pierwszy plan występują rzeczy proste i nic nieznaczące.

Patrząc wstecz ku minionym dniom, nie przypominam sobie wcale wybuchów radości, histerycznego rozpętania się nerwów, spowodowanego szczęściem odzyskania wolności, natomiast pamiętam dokładnie sławetną rozkosz gorącej kąpieli i epiczną chwałę śniadania, spożytego w domu uprzejmego Holendra, oraz oszałamiający wybuch radości, z jakim nas przyjęto w gościnnych progach van Urutiusa, mieszkającego w odległości zaledwie dziesięciu mil od skraju lasu.

Pani van Urutius zajęła się Moniką i położyła ją czemprędzej do łóżka, podczas gdy my obaj pojechaliśmy do Rotterdamu, gdzie odbyliśmy konferencję w angielskim konsulacie; rezultatem jej był fakt, że już nazajutrz udaliśmy się parowcem do Anglji. Następnego wieczoru, na skutek depesz wysłanych przez Franka z Rotterdamu, oczekiwał nas na Fenchurchstreet samochód, który zawiózł nas do biura szefa mego brata. Franek nalegał, abym ja sam oddał tę część dokumentu, którą mieliśmy w rękach.

— Tyś ją zdobył, Des, — mówił Franek — tobie się też należy chwała i chluba. Ja wręczę mu tekę z papierami Kuternogi, jako trofeum mojej wyprawy. Szkoda, że nie mogliśmy wydobyć drugiej połowy listu z przechowalni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.